

Za Redakcją odpowiedzialny
Edward Michałek w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy pla-
cu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi co tydzień w niedzielę i dni
poświętne.

Cena ogłoszeń (inzeratów):
od wiersza drugiego 3 gr. 6 fen. — Reklamy od
wiersza drugiego 3 gr. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Pradze nie-
mieckiej i w Austrii 9 mar. 15 fen., w Belgii, Wio-
szach, Szwajcarii i Ameryce 12 mar. w Danii, Fran-
cyi, Anglii i Szwecyi 14 mar. 40 fen.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku po-
stowego niemiecko-austriackiego, należących do pań-
stwa. W innych krajach zaś tylko nasze agencje,
z których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzienn. Pozn.

Rekopisma
nadesłane Redakcji nie zwracają się i nie są one błąd

Agencye Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

Na miesiące **listopad-grudzień** otwie-
ramy osobną prenumeratę, którą obowiązane
są przyjmować wszystkie cesarskie urzędy po-
cztowe.

Prenumerata miesięczna wynosi dla za-
miejscowych 3 marki 5 fenigów, dla miejscow-
ych 2 marki 50 fenigów.

Ekspedycja Dziennika Poznańskiego.

**Z powodu Święta uroczystego
Dziennik w poniedziałek nie
wyjdzie.**

POZNAŃ, 30 października.

Wszystkie wiadomości, jakie odbieramy ze Wscho-
du, przekonywają nas, że powstanie w Hercegowinie
nie tylko się utrzyma, ale że nawet na dobre zabiera
się do przetrwania. Ani obietnice Porty, że wejdzie
na drogę reform, ani interwencja mocarstw nie zmie-
niły rzeczy na półwyspie bałkańskim. Obietnice ture-
ckie nie nie znaczą; nie tylko żaden wezyr stambulski
ale nawet miejscowy jego namiestnik czyli wali nie
ma dość siły, by powstrzymać muzułmanina bośni-
ackiego w jego nienawiści do Słowianina. Rozumie on
jedynie wojnę wytopienia w razie buntu słowiańskich
niewolników. Jakżby wpływ wywarła interwencja? —
Można powiedzieć, że nie tylko w niefortunnie, ale
nawet śmiesznie przedstawia się światło. Ani po-
wstańcy jej nie uszanowali, ani Porta, która na nią
tak odpowiada, jak to widzimy w kilku wymordowa-
nych wioskach hercegowińskich i bośniackich, lub na
granicy Serbii. Trudno przewidzieć, co dalej będzie
— chyba większe jeszcze zamieszanie — jeżeli rzeczy
tak pójdą jak dotychczas, jeżeli Porta nie będzie chciała
czy nie będzie mogła pójść za radami umiarkowania.
Jak dotąd, interwencja powiększyła tylko zło, choć
je niby zmniejszyć. Może teraz, kiedy bankructwo
Turcyi jeszcze więcej utrudnia załatwienie kwestyi
wschodniej, zdecydują się mocarstwa na stanowczy
krok w obec tego, co się dzieje na Wschodzie. Na-
dzieję tę budzi oświadczenie, jakie zamieszcza urzędo-
wy organ rosyjski Prawitielstwiennij Wie-
stnik. — W obec wypadków grozących na Wscho-
dzie, — są słowa pisma rosyjskiego — nie tylko
Rosya ale i dwa zaprzyjaźnione z nią mocarstwa, da-
lekie od pobocznicy i egoistycznych celów, tylko utrzy-
manie pokoju mają na celu. Do związku tego i
inne państwa przystąpić mogą. Rosya przystępując
do niego nie poświęca przez to sympatyj, jakie żywi
dla chrześcijańskiej Słowiańszczyzny. Ofiary, jakie na-
ród rosyjski poniósł dla uciśnionej ludności słowiań-
skiej pod panowaniem tureckim, są tak wielkie, że
Rosya nie ma powodu tać się ze swoimi sympatjami
przed całą Europą. Rosya była pierwszym mocar-
stwem, które widząc niebezpieczeństwo, jakie wnie-
sła do walki Serbii i Czarnogóry wywołała mog-
ło, podniosła głos na rzecz nieszczęśliwych Hercego-
winczyków, którzy do ostateczności doprowadzeni zo-
stali przez ucisk i podatki — i pierwszym była mo-
carstwem, które w porozumieniu z Niemcami i Au-
stryą zaważowało Turcyę, ażeby w układy weszła z po-
wstańcami. Francya, Włochy i Anglia poparły to ża-
danie. Turcyja przyrzekała także, że nada reformy a
sultan wydał irade, w którym nie tylko przyrzekł
zmniejszyć podatki, ale zaprowadzić takie instytucje,
któreby równoprawniały chrześcijan i mahometan. Po-
niemaj jednakowoż tego rodzaju przyrzeczenia i uchwały
nigdy wykonanemi nie były i ponieważ i teraz nie
wiele mieć można nadziei, ażeby Turcyja sumiennie
spełniła przyrzeczenia — przeto obowiązkiem jest te-
raz mocarstw, ażeby przyrzeczone reformy w istocie
weszły w życie, bo na wszelki wypadek — tak koń-

czy powyższy organ rządowy — koniec trzeba położyć
temu nieszczęsnemu położeniu chrześcijańskiej ludności.
— Czy oświadczenie dziennika petersburskiego ma
tylko uspokoić opinię, że Rosya nie zapomina o swo-
jem postępieniu słowiańskiem, czy ma być odpowie-
dzią na zarzuty pism czeskich, że polityka dotych-
czasowa księcia Gortczakowa kompromituje Rosyę
obec Słowian i Europy, czy jest wreszcie zapowiedzią
energiczniejszego z jej strony działania, bliska wykaże
przyszłość. — W każdym razie uderzać musi ton
śmiały, w jakim odzywa się organ rządowy o do-
tychczasowych przyrzeczeniach rządu tureckiego. —
Ze powstanie w Hercegowinie, jak już wyżej po-
wiedzieliśmy, nie ustaje, dowodzi zresztą telegram z
Raguzy, według którego generałowie Cengierio pasza i
Selim pasza znaczną ponieśli klęskę. Obadwaj gene-
rałowie tureccy wyruszyli na czele 2 tysięcy bazi-
buców i 2 batalionów nizamów z Gacka, ażeby zaopa-
trzyć w żywność Nicksheic. Zmuszeni jednakowoż zo-
stali przez oddział powstańców, złożony z 2 tysięcy
żołnierza, do odwrotu, przy czem wielu stracił mieli tak
w zabitych jak rannych.

Z innych spraw nie mamy ważniejszego do
zapisania.

Francuskie Zgromadzenie narodowe rozpoczyna
swe obrady w dniu 5 listopada; w Szwajcarii odbędą
się jutro wybory do rady narodowej — a parlament
niemiecki zebrał się wreszcie w komplecie i wybrał
marszałkiem p. Forckenbecka, wicemarszałkiem p. Stau-
ffenberga, drugim wicemarszałkiem p. dr. Häula.

*** Od wicemarszałka sejmiku prowincjonalnego, p. St. Kurnatowskiego z Po-
zarowa,** odbieramy pismo, które poniżej zamieszcza-
my a do którego niech nam wolno będzie choć parę
słów dorzucić. Istotnie przyznajemy, że p. St. Kur-
natowski nie wznosił toastu na cześć dotychczasowej
administracji p. Guenthera i nie wysławiał błogosła-
wieństwa takowej. Przypuszczamy to po bliższym poin-
formowaniu się o otwarciu i oświadczamy, że fakt, prze-
ciw któremu dziś protestuje p. Kurnatowski podaliśmy
z wielkim bólem serca, bo dla pana Kurnatowskiego
ze względu na jego obywatelską działalność jesteśmy
z całym należnym mu szacunkiem.

Wszakże mimo to, choćby nam Bóg wie co za-
rzucić miano, z całą otwartością również powiedzieć
musimy, że w dzisiejszych okolicznościach nie uważa-
my za stosowne owych uczt z tymi, od których na ka-
żdym kroku tak dotkliwych krzywd doznajemy. Pra-
wa, iż dawniej odbywały się owe uczt, ale dziś zmie-
niły się stosunki; nie my je wywołaliśmy, odpowie-
dnim więc nasze zachowanie być powinno do położe-
nia, na jakie nas gwałtownie zepchnięto.

Owe obiady czy toasty, wypowiadające nadzieję lep-
szą w przyszłości administracji, zwłaszcza przy zupeł-
nem milczeniu o tem, co nas bli i dolega, były nie-
stosowne. I przeciw nim zaprotestowano właśnie w
Dzienniku w nrze 237. Nie o słowa tu chodziło,
ale o fakt.

Czy zaś posłowie na sejm prowincjonalny poufnie
zajmowali się sprawą językową, mniejsza o to, nam i
tu chodzi o fakt, a faktem jest, że mimo rozpoczęcia tej
sprawy przed trzema laty, mimo oświadczenia uro-
czystego w roku zeszłym, iż dalsze w tej mierze po-
czynią kroki, nie nie zrobili. Dla czego? Oto —
bo jak pisał szanowny wicemarszałek, przewidywano
bezsztuczność wniosku. Szanowni panowie, od stu lat
czyńmy rozmaitego rodzaju bezsz-
tuczne wnioski — w tej bezsztuczności wszakże
jest ciąg naszego narodowego i dziejowego żywota.
W niustającej tylko walce dowodzimy życia i nie-
przepartego dążenia do przyszłości. Skoro prze-
staniemy robić bezsztuczne wnioski i za-
wrzemy się w głębokim milczeniu bez względu na
próby, jakie na organizmie naszym dokonywują —
wówczas damy za wygraną i naszemu żywotowi naro-
dowemu i naszym dążnościom narodowym.

List p. Stanisława Kurnatowskiego brzmi jak na-
stępuje:

jakie z wszystkich stron kraju nadchodziły wieści po-
cieszające i objawy przywiązania do ojczyzny i chę-
tności ofiar na wojnę, jak ubożsi i bogatsi składali do-
browolnie, co kto miał i mógł. Jedni spieszyli z
uzbrojeniem całych oddziałów, oddaniem tysięcy kory
zboża do obozu, wianiem do skarbu sum znacznych;
drudzy dostarczali płócien na namioty, oddawali szable,
pojedyncze ryszunki, obuwie, bieliznę dla wojska itd.,
składali pieniądze w sumkach poczynawszy od kilku
złotych. Te skromne datki płynęły nie tylko od ubo-
giej szlachty, ale i od mieszczan, służby dworskiej i
włosian dotąd obojętnych na losy kraju. — „Młod-
zież uzbrajała się i siadała na koni, pędziła piękna
czachała do waleczności i obrony ojczyzny.“ Zgola
wszystkie klasy na całym obszarze Polski gotowały się
do odparcia nieprzyjaciela i obrony niepodległości.

Skręśliwszy jasnemi barwami ten piękny obraz,
malujący ducha narodu, opowiada dalej, „Przychodziły
też słuchy, że od konfederacyi uciekali ludzie jak od
powietrza. W Poloku na samym wstępie Kreczetni-
kow (generał rosyjski) batogami musiał kazać pędzić
szlachtę do podpisywania aktu, a w Mohilewskim Zło-
tnicki i Kaczkowski uboższych zwozili furami, rozda-
wali urzędy, byle do pisania się skłonić chcieli. Co
było uczciwszego usuwało się. Moszczeński czynszo-
wój szlachcie musiał grozić wypędzeniem z gruntów, je-
żeliby się do aktu nie stawiał.“

Tymczasem wojsko stojące na linii bojowej pod
naczelnym dowództwem ks. Józefa Poniatowskiego go-
towało się do walki, liczba jego podnosiła się z dniem
każdym, ożywały je zapały i uczucie patriotyczne. —
Armia nieprzyjacielska wkroczyła kilku oddziałami

„Pożarowo pod Wronkami.
Dnia 28 października 1875 roku.

Do
Szanownej Redakcji Dziennika Poznańskiego
w Poznaniu.

Upraszam Szanowną Redakcyę o umieszczenie w
łamach Dziennika następującego artykułu:

Sprostowanie.

W numerze 237 Dziennika z dnia 16 pa-
ździernika rb. w korespondencji jednego z oby-
wateli zajmujących się żywo sprawami publiczne-
mi, są przytoczone fakty i twierdzenia, które jako
sprzeczne z rzeczywistością powinny być spro-
stowane.

1. Jako wicemarszałek zmuszony byłem wnieść
toast na zdrowie komisarza królewskiego. Nie
opiewałem błogosławieństw w dobro-
czynnej administracji, ale orze-
kłem nadzieję i oczekiwanie, iż ten-
że dołoży starania do przyszłego
rozwoju i położenia Księstwa.

Oto są słowa, które wypowiedziałem, słyszane
przez obecnych ziemków, na których świadectwo
się odwołuję.

2. Co do kwestyi językowej, obywatel polityk
bardzo się myli, jeżeli twierdzi, że posłowie ze-
brani na sejm prowincjonalny obojętnie się za-
jmowali tyle ważną sprawą.

Dnia 6 bm. zebranych 13 członków i 15 tm.
również obecnych 14 po żywych i przydłuższych
rozprawach, przewidując bezskuteczność wniosku,
oświadczyli jednogłośnie w obu razach:
niewłaściwość podania takowego do łaski marszał-
kowskiej w obecnych okolicznościach.

I z tego względu zmuszony jestem odeprzeć
stanowczo twierdzenia obywatela, gorliwego po-
lityka.

Tyle dla wyświecenia całkowitej prawdy.

Stan. Kurnatowski.

*** W Chojnicach dla powiatu chojnickiego,
tucholskiego i człuchowskiego odbędą się w dniu 4
listopada wybory dwóch posłów do sejmiku pruskiego.
Kandydatami naszymi są:**

L. Czarliński i Osterrath.

Od gorliwość wyborców zależy rezultat wyborów.
Wyborcy! stawcie się jak jeden mąż, a Chojnica za-
brzmi takim samym okrzykiem zwycięstwa, jaki się
odbił o mury Leszna!

*** Donosiciel powiatowy dla powiatu
kościańskiego z dnia 16-go b. m. zamieszcza odezwę
radcy ziemiańskiego p. Delsa i inspektora powiatowo-
wego p. Dittmara o nadsyłanie książeczek niemiec-
kich dla zakładających mających bibliotek przy szko-
łach elementarnych.**

My się kłócimy o Towarzystwo oświaty ludowej i
tym sposobem paralizujemy jego działalność a tymcza-
sem Niemcy swoje robią. Czas przecie porzucić swary
a zacząć działać!

*** Gazeta Toruńska w nrze 248 w artykule
wstępnym zastanawia się nad sposobami, jak zebrać
fundusz potrzebny do zaspokojenia wszystkich zobowi-
zań, ciążyących na budowie teatru polskiego. Jak
wiadomo, potrzeba jeszcze dwadzieścia jeden tysięcy
talarów. Ze zaś welle obrachunku dyrekcyj od zale-
gających akcyonaryuszów wpłynęło tal. 12 tysięcy, za
garderobę około dwóch tysięcy, zawsze jeszcze pozo-
stał dług w wysokości do uiszczenia tal. siedm tysięcy.
Gazeta Toruńska przypuszcza, że od akcyonary-
uszów wpłynęło co najwyżej tylko siedm tysięcy tal.,
tak że niedobór wynosić będzie 14 tysięcy talarów.
Niedobór ten radzi pokryć przez zaciągnięcie pożyczki
na hipotekę na lat dwa, czy to z jakiego banku, czy**

doszła do liczby 100,000, polska nie przenosiła 50,000.
Lecz dwóch, jaki cały kraj ożywił, byłby ją wkrótce
zdwoił, gdyby tymczasem Targowiczanie nie byli w
dzwon pogrzebowy uderzali.

Autor opisuje niezliczone przykłady dzikości i nad-
użyć, jakich się dopuszczali, gdzie tylko się mieli po-
temu. Kossakowscy biskup i hetman postępowali w
własnej ojczyźnie jak dzikie hordy tatarskie. „Nad-
użycia, gwałty i samowola Kossakowskich na Litwie
ani się zebrać ani opisać nie da. Szlachtę sobie nie-
mą przesładowali nielitościwie, nasyłali na dwory
wojsko, poddanych rozpędzali, wsie palono, ubogich
osadników kijami gnano do Wilna. Szczególną niechęć
okazywali dla mieszczan, za najniebezpieczniejszy opór im i
szlachcie, co się w miejskie księgi powpisywała, liczone
po kilkadziesiąt batów.“

Pod taką grozą osłonięta karabinami moskie-
wskimi rozrastała się konfederacya a kraj zajęty przez
nią ubezwładniała do odparcia napaści.

Coraz szerzej zalewały kraj wojska rosyjskie, pol-
skie usuwały się dla braku sił odpowiednich, aż w
końcu postanowili przyjąć bitwę, aby wstrzymać dal-
szy pochód nieprzyjaciela. Na czele polekich zastępów
stał książę Józef Poniatowski, pod nim Kościuszko.
Nie możemy się wstrzymać od przytoczenia dostojnego
obrazu tych dwóch posagowych postaci pięknie nary-
sowanego przez p. Kraszewskiego, rozpoczynających
kartę dziejów odradzającej się Polski.

„Książę Józef i p. Tadeusz stali na dwóch prze-
ciwnych biegunkach. Różnili się pojęciami jak twarzami.
Jeden był republikaninem, domagającym się praw obywateli,
drugi jakby średniowiecznym rycerzem, Kościu-

tę od życiowych rodaków. Przypuszczamy, że zacią-
gnięcie tej pożyczki możliwe, w takim razie po dwóch
latach kwestya znów tak samo się przedstawi jak dziś.
Zatem środek to tymczasowy, który zła nie usunie,
a my pragnielibyśmy, aby od razu powzięto środki
stanowcze. Zresztą nie sądzimy, by zaciągnięcie po-
życzki z jakiegobądź banku było możliwe ze względu
na dług, który już w sumie 44 tysięcy talarów obciąża
nieruchomości własność Spółki stanowiącej. Na po-
życzkę też prywatną nie wiele liczymy. Przeciwno
datkom markowym, teatrom amatorskim itp. na rzecz
teatru polskiego proponowanym, nie mamy nic, ale
zbyt to homeopatyczne lekarstwo, które sprawy nie
załatwi. Co więc w tym stanie rzeczy postanowi za-
rząd Spółki, nie wiadomo nam; co do nas, jak poprze-
dnie tak i teraz jesteśmy przedewszystkiem za ener-
gicznym ściąganiem zalegających rat akcyj, ile że nam
wiadomo, że owe dwadzieścia tysięcy tal. zalegają u osób
pewnych, a ztąd nie sądzimy, by z owę kwoty zale-
gającej miało połowę przepaść. Wicęj powiemy —
oto sądzimy, że sami akcyonaryusze bezwzględnie po-
spieszają z uiszczeniem się z zaległości. I do tego też
ich nawołujemy. Dależ zaś rozsprzedać akcyj powin-
na dostarczyć kwotę potrzebną. Żądamy ofiar — ależ
wiadoma rzecz, że bez nich nie się nie zdała. Sko-
rośmy zaś już tyle dokonali, to i reszty dokonamy. Na
pierwszym planie dziś, powtarzamy, spłata zale-
głych rat akcyjnych.

Gazeta Toruńska prócz spłaty rat zaległych
i pożyczki proponuje w końcu środki, które tu w do-
stojnym brzmieniu podajemy:

1) urządzamy po miasteczkach i po wsiach podczas
nadszedzącej zimy przedstawiania amatorskie, odczyty i
skromne zabawy za opłatą dobrowolną na rzecz teatru
polskiego;

2) wznówmy składki ale już jednokrotne tylko;
3) puszczajmy na publiczną licytację przedmioty ma-
jące wartość sztuki, naukową, archeologiczną lub pamią-
tkową, przeznaczając z góry sumę osiągniętą na dobro
spółki teatru polskiego.

Nasza redakcyja robi tu zaraz początek i ofiaruje do
nabycia plus licitando jeden egzemplarz jubileuszowych
publikacyi Kopernika, z tych, których dotąd mimo kilka-
krotnego wezwania nie odebrano od nas. Należą do tego
1) Żywot M. Kopernika przez ks. Polkowskiego;
2) Album wydane staraniem Tow. Przyjaciół Nauk (ta-
bl. 16 i tekst); jest w tym i kopia obrazu Matejki K. o-
perny 3) medal pamiątkowy. Dziś cena po antykwary-
ach tal. 10. Kto da więcej?... Prosimy o podanie kart
korespondencyjną do naszej redakcyi. O wyniku po-
dać doniesiemy w Gazecie, w której osobną do tego
urządzimy tabliczkę.

Czechy i Rosya.

Znany jest najnowszy zwrot w zapatrywaniach Cze-
chów w stosunku do Rosyi. Jak bywa między osobami, że
zbyt serdeczne stosunki konwencyjne łatwo przeradzają
się w coś przeciwnego, gdy sprzykrzy się prawnie
sobie wzajemne serdeczności, tak dziać się zwykło i w
stosunkach zbiorowych, tak stało się też i w Czechach.
Mniemaną przyjaźń dla Rosyi wyrodziła tylko chętką po-
grożenia central. wiedeńskiego, a może zły humor, mroczący
na Polakach odmienną politykę Galicyi. Minęły lata
— ustał zły humor dla Polaków, a ostatnie wypadki
w Hercegowinie dopełniły reszty. Czesi przekonali
się, że Rosya jeszcze daleka od podjęcia idei słowiań-
skiej, że owszem dla swych mniemanych interesów po-
święca ją — zwracają się więc teraz słusznie przeciw
zgubnej polityce Rosyi.

A potrąciwszy raz o temat stosunku swego narodu
do państwa cara, z coraz to nową przypatrąją mu się
strony. Ze zaś, jak to zwykle, im dalej w las, tem
więcej drzew, to i dla dzienników czeskich coraz to li-
czniejsze występują na jaw powody do wytykania Ro-
syi, jak daleko od słowiańskiego charakteru w polityce
i dążnościach swoich odbiega i jak pędzi raczej wprost
do tego kresu, na którym kończy się wszelki jej zwią-
zek nie tylko z Słowiańszczyzną — ale z Europą. —
A szkoda!

Ciekawy z tego punktu widzenia napotykamy w
pragickiej Politik artykuł pod napisem: Polacy

szo walczył za wolność i za lud, Poniatowski za ho-
nor Polaków; godłem pierwszym była swoboda a ró-
wność, drugiego blask niepokalany i sława... Obci-
śła kurtka wytworna Poniatowskiego i sierniężka Ko-
ściuszki stanowiły kontrast wybitny. Dwa te piękne
posągi dopełniały się, stojąc naprzeciw siebie, jeden z
nich dziełem kunsztu wieków, drugi wycoślo energii-
czne uczucie teraźniejszości. Książę Józef kwiat ar-
ystokratycznej grzdy, Kościuszko jako reprezentant
przyszłości, ludu rodzącego się pod tą sukmaną, którą
wziął pierwszy, idą razem, ale każdy z inną myślą i
natchnieniem. Cynocynt amerykański i Antinous z
Jablony są to dwa typy epoki, która ma dwie twarze
i dwa prądy udziałne.

Oba dopełnili tu teraz święcie swego obowiązku,
stoczyli bitwy, przynoszące im zaszczyt i polskiej wa-
leczności. Książę Józef 17 czerwca 1792 odniósł zwy-
cięstwo pod Zielencami, a w miesiąc potem Kościuszko
bił się pod Dabienką. Dla przemagającej siły nieprzy-
jacielskiej „zwycięstwo zupełne nie było możliwem,
lecz czego tylko umiejętność i męstwo dokazać mogły,
zrobił Kościuszko i Dubienka słuszną mu zjednała
sławę.“ Tu ztąd zdolności i męstwo przyszłego na-
czelnika insurekcyi roznieśli się po kraju po raz pier-
wszy, odtąd nadzieje patriotów zwracały się ku niemu.

W czasie, kiedy krew polska lała się w obronie
kraju i jego swobód „na zamku w Warszawie — pi-
sze autor — płatały się coraz żywiej, snuły intrygi
usługujących króla, słabo trzymającego się jeszcze patro-
tycznego stronnictwa, odciągnąć co najrychlej do Tar-
gowicy.“ Stanisław August, poddający się zarówno
złym jak dobrym wpływom, nie umiający nigdy wy-

Literatura polska.

Polska w czasie trzech rozbiorów. Studya do historyi du-
cha i obyczajów przez J. I. Kraszewskiego. Tom III.
od r. 1791 do 1799. Poznań, nakładem J. K. Zupańskiego
1875 r.

(Ciąg dalszy).

Nadchodzące wiadomości o tem wszystkim do sto-
licy wywoływały ogromne wzburzenie umysłów. „Na-
radzano się, ochadzano, na rogach ulic pokazywały się
plakaty, grożące śmiercią. Ktoby się ważył mówić prze-
ciw konstytucyi. Sejm zabrał się do stanowczych kro-
ków. Uchwalono pobór podwojny dziesiętowego grosze,
z dóbr ziemiańskich dwadzieścia, z duchownych trzy-
dzieści, z miast podwojnie podymne. Królowi powie-
dziono komendę nad wojskiem, władzę zawierania ro-
zjemów, kapitulacyi, zamiany niewolnika, paszportów,
rozdawnictwo nobilitacyi i t. d., zgola nadał mu sejm
władzę dyktatorską, jakiej nie mieli monarchowie w
Polsce od czasów piastowskich. Król zakończył to po-
siedzenie okrzykiem: „Ufajcie, gdzie trzeba będzie ofiary
z życia mego, nie będę go szczędził.“ Frazes ten na-
leży do tysiącznych, jakie rozsypany w ciągu swego
panowania, które dziś w oczach oglądającego w per-
spektywie jego postać, nadają mu charakter histrona.

I tą razą zaledwie dwa miesiące upłynęło, podo-
bnie piękne słowa wygłaszał na cześć Targowicy.

Szeroko i z przejęciem opowiada p. Kraszewski,

Hindostan, który w tłumaczeniu brzmi jak następuje:

Przeszło 12 lat upłynęło od czasu, jak europejski porządek dzienny przepełniony był jękami o wyzwolenie Polski z pod „knotu moskiewskiego”, kiedy cywilizacja, humanizm, geografia i etymologia na pomoc wzywano, aby Rosyja i jej punkt ciężkości zwrócić na Wschód i wyzwolić Europę od presji gwałtownego wysuwania się Rosyan ku Zachodowi. — Ten zastęp współczesnych, co ani kulturze zachodnio-europejskiej nie przypisywał tyle szlachetności, aby wyzwolenie Polski wyglądało od niej można, ani też nie szukał u Rosyi tyle zaparcia się politycznego i wspaniałomyślności, aby z nad Nowy wyjęć mogło u wolnienie narodu nieszczęśliwego, doradzał pojednania obu narodów, i było to stanowisko tym właściwsze, że pochodziła od Słowian, którzy w zaciętych spokrewnionych szeregach boju, nie innego jak tylko osłabienie żywiołu słowiańskiego upatrywać nie mogli.

Niestety, pasya chwila i namietność polityczna niedopuszczała wówczas spokojnego ocenienia stosunków i chłodnego obopólnych szans rozważenia, inaczej stanowisko naszego Polackiego w tej sprawie nie byłoby doprowadziło do tylu nieporozumień między Czechami a Polakami. Ale już to opinia publiczna w Europie tak jest zdemoralizowana, że wszelkie prawdy polityczne gotowa odnosić do pobudek nieczystych; nie dziwimy się przeto, że całych 12 lat potrzeba było, aby Polaków a zwłaszcza aby wszelkie dziennikarstwo jurgielnicze Europy zachodniej, dopiero przy powstaniu słowiańskim w Hercegowinie przekonać, że Polacy i naród jego nigdy nie stali na obcym żółdnie, że polityczna idea federacji od dawna konsekwentnie przewodniczy ich czynnościom, i że z niej tylko czerpali motyw, dzisiaj z, jutro przeciw polityce moskiewskiej przemawiające, według tego, czy ona sprzyja lub nie sprzyja federacji politycznej. Ci „przekupni” przez Rosyję, „rubkami rosyjskimi karmieni”, „orderami rosyjskimi udekorowani” Cześci mają tyle siły moralnej i samoistności, że dla czorych komunałów liberalnych nie strąbiają europejskiej wojny krzyżowej przeciw Rosyi, ale też są na tyle niezawisli i konsekwentni, że wyrzucają Rosyi haniebną służalczość, dla której o swoich dawnych zapewnieniach i oświadczeniach co do swej misji słowiańskiej, misji europejskiej itp. zapomnieli. Tę samoistność i konsekwencję narodowego stronnictwa czeskiego stawiamy tym wyżej, im jaśniej się jako wyraz solidarności słowiańskiej i wolności politycznej przedstawia i daleka jest od sobokowskiego żądania pomocy oboj dla interesów czeskich. Od dawna już wiemy, że polityka ks. Gorczakowa jest całym łańcuchem idei, pogłębiających dla Słowian szczytny; wiemy, że ten żużyty dyplomata i jego „czynownik” wiedeński (Nowikow) dzierży w rękę całą tę machinację antysłowiańską; wiemy, że niemiecka polityka Rosyi jest — przyczyną ucisku politycznego w Europie środkowej: — wszelako mimo naszego najgłębszego przekonania, nie mogliśmy kompromitować polityki rosyjskiej, chociaż nam ani na materale, ani też na wszechstronnej niezależności nie zbywało.

Nawet gdy ci strupieszali czynownicy dyplomacyjni dwa lata temu Polityce, jednemu organowi słowiańskiemu w języku niemieckim, z którego słowiańskie interesa Austrii studyowały mogli, debic potcowy w państwie rosyjskim odjęli, ani słowkiem nie dotknęliśmy tego czynu bohaterskiego, który wyrażał nie wszystko inne zadokumentował nieprzyjęciu dla słowiańskiej sprawy i dobitnie objawił różnicę między tem co teraz jest a co dawniej bywało, kiedy to rosyjscy radcy stanu w czynnej służbie będący, po przedpokojach naszego biura redakcyjnego się kłębili dla zjednania sobie publicystyki czeskiej przeciw wycieczkom zachodu. Dopiero gdy oburzające postępowanie organów rosyjskich w obec rajasów słowiańskich w Turcyi sensacją wywołało; gdy nawet piama rosyjskie, jak Russki Mir, postępowanie Rosyi w obec nieszczęśliwych Słowian hercegowińskich jako skandaliczne obwołały; gdy wreszcie na własne nawet oczy przekonaliśmy się, że Rosya także u Słowian południowych ani odrobiny sympatii nie posiada i że żaden szczerp w całej Turcyi europejskiej na pomoc rosyjską nie liczy; zdawało się, że już czas niemykającą Rosyi urzędowej zedrzeć maskę w obec świata słowiańskiego i zwrócić uwagę na świętokradzką komedię, jaką w czasie opatów wyprawiają w Petersburgu z interesami słowiańskimi. Szalbierstwo Rosyi w obec Słowian północnych mogliśmy ignorować, wystarczyło znać je, ale grzechy popelniane na jeszcze „biedniejszym” rozwiązały nam usta i wskazywały kierunek, jakim w czasach ostatnich tchnie całe niezawisłe dziennikarstwo słowiańskie, t. j. że Rosya idąc na pasku państwa niemieckiego Słowianom zwałcać musi i że muszą występować kombinacje tendencyjny jej wręcz przeciwnie.

Dyplomaci rosyjscy i urzędowe dziennikarstwo rosyjskie eskamotują państwo carów zupełnie ze świata słowiańskiego. Nie rumienią się opowiadając w obec Europy, że średnica ciężkości Rosyi leży w Indjach i że kilka obszarów piaszczystych w Chinie większą mają wagę dla Rosyi niż całe Czechy.

Jak rzekliśmy, nie zawsze tak bywało i nie zawsze tak będzie. W roku 1863 tłumaczyła nam Rosya ustnie i piśmiennie, że wyzwalać Polskę, byłaby do Azji wypchnięta i wszelkiego wpływu na stosunki

Europy środkowej pozbawiona; zapewniała, że tylko dla tego grzeszy w obec Polski, ponieważ misja jej kategorycznie nakazuje jej być nie daleko Wiednia i Berlina i misji tej żadne państwo polskie zadosyćczynić nie może.

Już i w obec takich argumentów małoby się przydało wyglądać wolności dla Polski, której Europa pragnęła; ale dzisiaj ma się rzecz inaczej. Książę Gorczakow emigruje do Chiwy, stolica niebawem przeniesiona będzie do Indji a balans punktu ciężkości Rosyi do krainy wielbłądów. Odtąd jest Polska dla Rosyi zupełnie zbyteczną a nawet bardzo niewygodną częścią składową. Rosya w Indjach ulokowana nie potrzebuje etatów do Wiednia i Berlina; może ona szukać ich do Tybetu, Kaszmiru itd. a o Europę bynajmniej się nie troszczyć. Świat słowiański zarzuca się około tej nowej kombinacji a Europa starać się będzie równowagę swoją z ciężkiej winy Gorczakowa tak bardzo rozchwianą przez nowe przywrócić czynniki. Stoimy zupełnie na gruncie logiki rosyjskiej: czy punkt ciężkości w Azji się znajduje, ten niechaj się pozbędzie cywilizacyjnych terytoriów europejskich, niech zakłada haremy w Azji i stanie się bisurmanem nad Indjami.

Nie wymagamy od Rosyi żadnej stałości w polityce, niechaj sobie rozkoszuje nad Oksusem, ale też w tym razie według swej własnej logiki może Rosya rzec się rozkoszowania nad Wisłą. Polska jest dzisiaj dla Rosyi zupełnie zbyteczną a sądzimy, że ks. Gorczakow mógłby ją bez osobliwych trudności wypuścić na wolność. Jeżeli w roku 1868 można się było w Petersburgu interesować, czy Czechy czują się na siłach utworzyć z Polską państwo trwałe, oczywiście ten kłopot zupełnie odpadnie dla Rosyi skoro jest przekonana, że takie państwo mniej interesuje Rosyję niż namioty Tatarów koczowniczych w Turkestanie. Do rozmaitych korzyści, jakie Europie przyniosło powstanie hercegowińskie, może świat cywilizowany dopisać jeszcze nadzieję utrzymania Polski za Indye. Trzymajmy się tej myśli, jest ona godną naszego wieku.

Wybory w okręgu krobsko-wschowskim.

W poprzednich numerach pisma naszego podaliśmy cały przebieg wyborów w Lesznie, uwięzionych, jak wiadomo, zwycięstwem naszych kandydatów — dziś zwracamy się jeszcze do tej sprawy, aby z niej choć kilka uwag w interesie przyszłości wysnuć. Przedewszystkiem uważamy za stosowne nadmienić, że zwycięstwo to zawdzięczamy doskonałej organizacji wyborczej, jaka w rzeszonym okręgu zaprowadzona została. W tym względzie zasługa wyłączna komitetów powiatowych wyborczych i wszystkich tych, którzy im przewodniczą i do nich należą. Nie mniejsza zasługa i wszystkich wyborców, którzy gorliwością i karnością złożyli wymowny dowód świadomości obowiązków narodowych i obywatelskich. Dzięki tej świadomości, na dwustu kilkudziesięciu wyborców zaledwie kilku się tylko nie stawilo, a smutna rzecz, że pomiędzy tymi znalazło się dwóch, którzy przykładem sformności i gorliwego pełnienia obowiązków winni być dla młodszego swego braci. Bodajbyśmy z takimi wypadkami na przyszłość nigdy się nie spotykali! Wyborcy z stanu włościańskiego stawili się wszyscy jak jeden i mimo walki trwającej przeszło jedenaście godzin wytrwali na stanowisku, zgodnie głosując na postawionych kandydatów. Spodziewamy się, że w obec tego faktu nie znajdzie się już nikt, co by śmiał powiedzieć, że posłowie nasi są jedynie reprezentantami szlachty i księży. Bo oto — nie szlachta i księża, ale wszystkie stany pracowały i walczyły upornie, by swych kandydatów przeprowadzić. I stało się wedle ich życzenia.

Powiedzieliśmy wyżej, że wszyscy wyborcy złożyli wymowny dowód świadomości obowiązków narodowych. Zaiste tak! Ani jeden bowiem nie dopuścił się odstępstwa sztandaru narodowego; ani jeden nie wchodził w to, czy kandydaci niemieckiego obozu są katolikami lub nie, głosował za swymi i tym, za którym zawarty kompromis głosować mu nakazywał. — Naprawdę więc dziś Niemcy dowodzą, że ultramontanizm zwyciężył. Nie — polskość zwyciężyła. — Że istotnie tak jest, najlepiej dowodzi ta okoliczność, że wielu Niemców, wy-

techną bohaterstwem, wielkim duchem mężów starożytności.

Zapewne pod tem natchnieniem nazajutrz, po odczytaniu listu carowej, król złożył oświadczenie przed gronem zwołanej rady. „Wziąłem silną rezolucję pisać się do konfederacji targowickiej — i tej rezolucji już nie zmienię.”

Akces napisany był w tych słowach: „Skłaniam się do aktu konfederacji, już to dla zamiarów N. Imperatorowej listem jej oświadczonej, już to przez ojcowską pieczętliwość uszczęśliwienia kraju, i przystępuję z całym wojskiem do konfederacji w Targowicy uczynionej.”

Zaledwie się wieść po mieście rozeszła — że król przystąpił do Targowicy, gdy pospólstwo zrozpaczone rozruch wznieciło w ulicach; poczęły się zbiegowiska groźne, wołania i narzekania na zdradę — „król zdradca! król wiarołomny!” wołano.

Rozkaz przesłany naczelnemu dowódcy ks. Józefowi, iż wojsko przechodzi pod rozkaz Targowicy, wywołało ogólne oburzenie: „Wszyscy oficerowie podali sobie ręce, że raczej wojsko opuszczą, niżby mieli znieść to upokorzenie i służyć kilku ludziom skalanym i spodłonym.”

Wódz i niektórzy generałowie będący pod jego rozkazami w ich liczbie Kościuszko podali się do dymisji; za ich przykładem poszła znaczna liczba wojskowych. „Była to manifestacja wzgardy, śmiała i godna wojska polskiego.”

Od twórców konstytucji zażądano również przystąpienia do Targowicy. Nie im nie pozostawało, jak

borców katolików na niemieckich kandydatów głosowało, z nami w skutek kompromisu głosowało zaledwie kilku katolików wyborców Niemców. Wszyscy zaś Polacy, bez względu na religię, na swych tylko głosowali, bo wiedzą, że w narodowym tylko organizmie znajdują zaspokojenie wszelkich potrzeb duchowych, że ten nie dopuszcza żadnego ucisku, że uznaje zupełną wolność sumień i nie narzuca religii państwowej.

To jasne a więc daremne usiłowanie nadawać co dopiero odbyte walce jakiś szczególny charakter wówczas, kiedy na nią wyraźne piętno walki narodowej. Owszem daleko lepiej uznać prawdę bijącą w oczy i wysnuć z niej sens moralny, jaki sam niejako się nasuwa. Oto, że dotychczasowa walka tak na polu narodowym jak i kościelnym nie przyniosła dla państwa żadnego rezultatu, że, jak każdy ucisk, rozbudziła jeno we wszystkich świadomości praw im należących. Zamiast więc bezskutecznej walki, daleko lepiej nie przeszkadzać rozwojowi tego, co ma prawo i warunki do życia; rozwojowi tego, co ma przeszłość pełną świetności i pragnie przyszłości. To sens moralny dla nich; dla nas zaś wybory w Lesznie przedstawiają też sens nie mały. Oto przedewszystkiem widzimy, że gdzie komitety powiatowe wyborcze pracują gorliwie, gdzie lud był pouczony i objaśniony o stosunkach, w jakich żyjemy, tam rezultat podobnie jak w Lesznie musi wypaść pomyślnie. Nie spotykamy się tam też z tem, aby Polak dał głos na kandydata przeciwnego obozu, co dawniej i dziś w innych powiatach jeszcze się zdarza. W ogniu świadomości obowiązków narodowych odwaga rośnie i dojrzewa a z nią nikt nie pyta, czy jutro utraci miejsce i czy jaka szkoda go dotknie. Gdyby wszędzie taka praca i gorliwość jak w powiecie krobkim i wschowskim rozwinięte były, niezawodnie więcejbyśmy mieli reprezentantów naszych w sejmie pruskim.

Miejmy nadzieję, że przy przyszłych wyborach życzenia nasze się ziszczą i wszystkie powiaty pójdą w zawody z krobkim i wschowskim. Tymczasem pracować i nie ustawać w objaśnianiu i pouczaniu ludu naszego.

Wiadomości urzędowe.

Król mianował dotychczasowego nadinspektora ruchu kolejowego Karola Augusta Reitemeier w Bydgoszcz radcą regencyjnym i budownictwem; nadto powierzono mu posadę technicznego członka przy królewskiej dyrekcji kolei wschodniej w Bydgoszczy.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Bydgoszcz, 28 października.

(Język polski na sądach przysięgłych.)

(?) Mimo różnorodnych rozporządzeń, trapiących język polski, pozostało nam w dziedzinie sądowej jeszcze najwięcej swobody pod względem używania mowy ojczystej. Mamy tutaj przepisy dotychczas bynajmniej nie zmienione, w całej swej mocy istniejące i na prawie oparte, które mianowicie w Dzienniku Powszechnym społeczeństwu naszemu tykroć przytaczaliśmy.

Atoli gdy nam przychodzi zastosować odnośne prawo językowe do pojedynczego przypadku, lekceważenie mowy ojczystej ogarnia jednych, utrzymujących, że nie warto upominać się o taką bagatelę u władz, podczas gdy drudzy mniej w złej woli, jak raczej z niekoniecznej dokładnej świadomości od obowiązku swego się usuwają.

Już w prawie krajowym czytamy, że „nieznajomością prawa” nikt się zastawiać nie może, co my w naszych stosunkach tak rozumieć powinniśmy, że o przysługujące nam prawa językowe na każdym kroku upominać się narodowym naszym jest obowiązkiem. Mianowicie żądamy tej świadomości praw językowych i ich przestrzegania od ludzi niezależnych, niemniej od tych, co przez zaufanie swych ziomków do najwyższej wyniesieni godności narodowej, mają zaszczyt zobojętniać Europie głosić krzywdy nasze.

Przepisy ordynacji z dnia 3 stycznia 1849 i prawa z dnia 3 maja 1852 r. co do używania języka polskiego są nader krótkie i jasne.

Przysięgli — Polacy korzystali wprawdzie czasem z

zaprotestować przeciw temu żądaniu i wyjechać za granicę, uchodząc nie tylko przed haniebnym przymusem ale i przed zemstą, jak ich czekała.

„Warszawa oczekiwała w milczeniu i twórze zarazem przybycia wojsk rosyjskich i terrorizmu Targowicy.”

— Dnia 5 sierpnia wojska nieprzyjacielskie a z nimi naczelnicy konfederacji weszli triumfalnie do Warszawy. Królowi przy każdej sposobności okazywali lekceważenie, pomijali go w sprawach publicznych, odnosząc się we wszystkim do posła rosyjskiego, a w wyższej instancji do carowej lub jej faworytów. — Markow czy Zubow obśypywani byli przez nich pochlebstwami i grubemi pieniędzmi. Jeden przez drugiego dobijał się o ich względy, a tak nisko byli upadli, że się z tego chlubil. Przebiegając dzieje Targowicy, dobrowolne upodlanie się ludzi, którzy mogli zajmować zaszczytne miejsca w kraju, budzi się w umyśle przysposobienie, że chyba byli na pół obłąkanymi.

Przy pomocy moskiewskiej rozpoczęli w stolicy swoje gospodarstwo znoszeniem tego, co już było wesoło w życie z konstytucji. „Wszystkich, co przyjęli miejskie, osądzono od urzędów i głosów w obradach publicznych, naznaczono termin ostateczny na 15 sierpnia przystąpienia do Targowicy tym, którzyby tego nie uczynili, zagrożono natychmiastowym sekwestrem dóbr, pozwaniem przed sąd konfederacji jako burzycieli spokojności publicznej — i kryminalistów.” Na ten temat zapelnia p. Kraszewski całe stronicie opisywaniem czynności ówczesnych reakcjonistów. Pod tym pozorem łatwem było nasycenie osobistej zemsty, czego

prawa tego, ale tylko połowicznie, po części dla tego, że z procedurą sądową nie byli dostatecznie obeznani.

Funkcja przysięgłych zaczyna się już wtenczas, kiedy przewodniczący oświadcza, że posiedzenie zagnione. Zatwierdziwszy tenże obecność przysięgłych — odbywa swoją admonicją do nich prawem przepisana w niemieckim języku, podług której nie wolno przysięgłemu sądzić w sprawie, w której był świadkiem, tłumaczem, znawcą itd. Polscy przysięgli zamiast więc tutaj zaraz odezwać i upomnieć się o swoje prawo, zwykle milczą, tak samo dziwnie jako wygląda, jeżeli przysięgli w polskim języku przysięgę składają a przeto nie żąda, aby mu dość długą rotę przysięgi poprzednio na polskie przetłumaczono. Praktyka ta była na ostatnich rokach sądu przysięgłych w Bydgoszczy ze strony przysięgłych-Polaków ściśle zachowywaną.

Nie potrzeba wcale być wylosowanym przysięgłym, chcąc się o prawa swe upominać, można to raczej uczynić w każdym dniu na nowo już przy owej admonicji przewodniczącego.

Jeżeli więc przysięgli-Polacy w stosownej porze i konsekwentnie o język polski upominają się będą, wtenczas żądaniu ich sąd zadosyćczynić musi, gdyż inaczej narażonyby całą sprawę na unieważnienie, które tylko w tym razie ma miejsce, gdy pod względem formalności przepisanych jaki błąd popełniono.

Pleszew, 28 października.

(Sejmik relacyjny.)

(L.) Niezwyczajny na dzień czwartkowy dla miasta naszego już od południa się okazał ruch na ulicach, zapowiadający jakby coś nadzwyczajnego; pojazdy, bryki i wozy ze wszystkich stron wjeżdżających do miasta co chwila się toczyły po ulicach, w skutek deszczów panujących u nas od dni kilku zablokowanych, a równy jak te ulice — przedstawiały widok rozmaitego gątunku powoźki i konie, z czego wnioskować było można, że i drogi okoliczne zablokowane i przejazd trudny; a przecież widziałem miny przybywających wesołe, i słusznie, bo każdy dążył na sejmik relacyjny, zapowiedziany na dzisiaj na godz. 3 po południu w oberży p. Waliszewskiego, gdzie sala od lat kilku nowo wybudowana do 500 osób mieścić w sobie może. Tak! — powtarzam na sejmik relacyjny, gdzie każdy pragnął usłyszeć z ust naszego deputowanego na sejm pruski, Bogusława Łubińskiego z Książca, co się tam tam działo w Berlinie podczas ostatniego posiedzenia sejmu, jak broniono praw nam zagwarantowanych słowem królewskim i aktem okupacyjnym, aby się wreszcie dowiedzieć o bezskutecznej opozycji naszych deputowanych, kiedy tworzone nowe prawa jedno po drugim; wreszcie dążył każdy na miejsce zebrania, aby posłowi naszemu podziękować za przejęcie trudy w sprawowaniu urzędu posła, za ściśle wykonanie mandatu mu powierzonego, za staranie w szrankach parlamentarnych, kiedy chodziło o obronę praw naszych przyrodzonych, i by podziękować za zdanie pana relacji — bądź to uważając to za obowiązek, bądź to za sposobność zapoznania się ze swymi wyborcami, którzy obdarzyli go mandatem.

To też zaledwie się zbliżała godzina wyznaczona, a już sala była napelniona śmiejącymi przybyłymi nawet z najdalejzych stron powiatu; liczny był orszak a widziałem tam siedzących obok siebie księży i obywateli wiejskich i mieszczan, wreszcie i kmiotków.

Cisza ogólna nastąpiła, kiedy p. Paweł Zakrzewski z Golini jako przewodniczący zagał zebranie, wzywając zgromadzonych do wyboru przewodniczącego na posiedzenie dzisiejsze; jednocześnie uproszono p. Feliksa Łaszczyńskiego z Wiczyzna o przewodniczenie nam a kiedy tenże zajął miejsce preznanzone; wezwał zgromadzonych o zachowanie się parlamentarne a komitet powiatowy o przedstawienie naszego deputowanego. Przedstawił tegoż następnie p. Zakrzewski i, przemówiwszy przy tej sposobności i do zgromadzenia i do deputowanego naszego, wynosząc zaślugi tegoż w obronie Ojczyzny i praw naszych bądź to orędzem, bądź to wymową i wskazując przy tem w krótkości historyczny przebieg narodu naszego i niedoli naszej od czasów ostatniego rozbioru Polski, zarazem wskazywał na słowa królewskie i akt okupacyjny zgwałcony przez te nowe prawa, wystosowane jakby wyłącznie przeciwko nam.

Wprowadzony na mównicę deputowany nasz pan Łubiński podziękował przewodniczącemu za zaufanie wyborców okazane mu przez ofiarowanie mandatu, z którego zdał relację; wspomniął przy tem o składzie Sejmu, do którego tylko 17 polskich wchodzi deputowanych, o stanowisku pojedynczych frakcji, mianowicie o kole polskim i jego stosunku do innych a szczegółowo do frakcji zwanej „centrum”; w ogólnej wreszcie części relacji wspomniął o działalności koła polskiego a przechodząc następnie mniej więcej wszystkie prawa powstałe w czasie ostatniego Sejmu, szczegółowo wykazywał, o ile nasi deputowani przy tem brali udział czynny, opierając się przeciw takowemu gwałtownemu prawu nasze narodowe i religij; w końcu gorącymi słowami wynurzył życzenie pracowania nie tylko dla dobrobytu ale głównie dla kształcenia siebie, do czego najstosowniejszą sposobność daje stowarzyszenie „Oświaty”.

Po tej relacji serdecznie i wymownie wypowie-

nie zaniedbali. „I jakby z obawy, że stan ten nie może potrwać długo, chwytali, chcąc się zbogacenia się, najbezpieczniej — co tylko urwać się dało. Tych, którzy śmieli skarżyć się i narzekać, pozbawiano się jako nieprzyjaciół ojczyzny, straszono kajdanami i Sybirem.

Łupieżtwo to bezwstydne oburzało wszystkich, ale w końcu wpadł naród w rodzaj odrętwienia, niemal rozpacz jakiejś niemiej. Czekano tylko ratunku od Opatrzności — czując, że stan taki długo się przeciągnąć nie może.”

„W łonie samego targowickiego związku, połączonego na oko, z dniem każdym dobitniej okazywały się różnice zdań, współzawodnictwa, zazdrośne i nieufne podejrzenia. Rzewuski nie był w zgodzie z Potockim, Potocki walczył z Branicim. Jenerałowie litewscy, w rękę drapieżnych Kossakowskich zostająca, stawiała ciągle przeciw koronnej, obstaraj przy swej odrębności i autonomii. Każdego z tych przewodców wspierało chciwie lupu stronnictwo.”

Partye dzieliły się na pomniejsze obozy, walczące z sobą jawnie lub skrycie, przy każdej zręczności i wzajem się czerniące w Petersburgu. Co było najgorszego ujęć musiało z kraju, co najszlachetniejszego umilkło, co najsłabszego to się skryło; zuchwała gromada popieranych przez Rosyję intrygantów — gospodarzyła łapczywie i bezwstydnie.”

(Dalszy ciąg nastąpi.)

trwać na raz obranej drodze, chociażby ta była najzabawniejszą dla dobra kraju, i tą razą pod wpływem swego otoczenia ulegał jej prądowi, zrzadając się na przejście do Targowicy. Główną pobudką była tu wola carowej, truchała na myśl utracenia jej łaski i wystawienia się na niepewność losu. P. Kraszewski zbyt pobłażliwie osądza króla, tłumaczy niejako okolicznościami — brak zupełny charakteru i przymiotów rządzącego. Zdaje się jednakże, że gdyby był posiadał chociaż jedyny przymiot niezbędny najskromniejszemu stanowisku obywatelskiemu, przestrzeganie dostojności publicznej i prywatnej, inną kartę miałby w dziejach.

I tą razą zdecydował się udać pokornie do ówczesnego posła rosyjskiego w Warszawie Bułakowa, prosząc o pośredniczenie w pozyskaniu rozejmu. Ten radził: „udać się do wspaniałomyślności swej monarchini.”

Na wysłany list do Petersburga nadeszła odpowiedź żądająca bezwarunkowego przystąpienia króla do Targowicy. Rzecz naturalna, że skoro się prosił, inną odpowiedź otrzymać nie mógł. Pisała carowa: „Zdrowsza część narodu skonfederowała się dla odzyskania praw, które jej wydarte zostały. Przyrzekłam jej pomoc i będą się ją starała uczynić skuteczną, o ile mi środki pozwolą.”

Stanisław August i w tej straszliwej chwili nie mógł się powstrzymać od odegrania komedii choćby przed sobą samym.

Pisze autor — iż po odebraniu listu carowej „król do późna w noc czytał Plutarcha, choć się na-

dzianej podziękował posłowi naszemu p. Łaszczewski za przyjęcie trudu i sprawozdanie i zamknął posiedzenie, zapraszając na wspólną wieczerzę na godzinę 6.

Znaczną liczbą obecnych się porochochodzą, przecież zostało około 150 osób, które wzięły udział przy kolacji; wesoło i z największą przywitością bawiono się aż po 9 godzinie, poczem się poróżniali i porochochodili uczestnicy uroczystości, która przy swym świętości i rozmiarach żywiołowa, była dowodem jak największej miłości i zaufania wzajemnego jako też porozumienia się, iż tylko szczerze i połączeni siłami trzeba nam się trzymać i pilnować przy zachowaniu Wiary Ojców naszych i praw nam przysługujących.

Podczas wieczerzy przedewszystkiem wzniesiono toast na zdrowie deputowanego naszego, następnie koła polskiego, Ojca świętego, Arcypasterza, stanu duchownego, który licznie był zebrany, p. Zakrzewskiego jako deputowanego powiatu, naszego seniora Łaszczewskiego i t. d.

Z toastów tych na wzmiankę zasługuje przemowa księdza Sadowskiego z Siedlemina, który wniósł toast na zdrowie deputowanego, z którym na jednej zsiadywał ławie szkolnej a którego teraz wita jako człowieka pracującego w zawodzie publicznym z poświęceniem i gorliwością dla spraw tak świętych jak jest religia i narodowość — dalej mowa Matyasika z Głuchowa w słowach następujących:

Szczęśliwym się czuję, że przybyłem na dzisiejsze zebranie. To, co dostojny, czcigodny nasz Poseł mówił dziś o ucisku świętego kościoła i mowy naszej polskiej, czujemy i my wszyscy włościanie i boleść przejmujemy serca nasze nad pogwałceniem wiary i mowy naszej polskiej. Dla tego dziękujemy serdecznie Wielmożnemu Panu Posłowi za tę piękną, gorącą obronę najdroższych skarbów naszych, które po Ojczyźnie naszej odziedziczyliśmy i dzieciom naszym dochować pragniemy. — Proszę także Pana Posła razem z wszystkimi braćmi moimi włościanami, ażeby powiedział w Berlinie, że my chłopcy polscy tak samo jak Panowie i Księża nasi czujemy ucisk i prześladowanie — chcemy, prosimy i żądamy, abyście Panowie na sejmie domagali się praw, jakie królomw pruscy przy zabraniu naszej Ojczyzny nam zaręczyli. Żądajcie, Oczigodni Panowie, aby kościół nasz święty wolny był, aby nasz ksiądz kardynał, najdroższy Arcypasterz na wolność był wypuszczony, aby język nasz miał prawa swoje w urzędzie, w sądach i w szkołach, aby dzieci nasze uczyły się w szkole języka polskiego, którym my, ojcowie ich, mówimy i Boga chwalimy. — Bądźcie naszymi obrońcami. Panowie, ujmijcie się za krzywdy nasze a my za Was i za Waszą rodzinę i za cały naród nasz polski do Boga modlić się będziemy. Niech żyją Posłowie nasi!

Entuzjazm do najwyższego stopnia był spotęgnowany, jak się odezwał gosp. Andrzej S. z Wyseki, wskazując na smutne położenie kościoła i szkoły, z której wypędzono język polski, wskazując na niedolę, ciemnotę i nieporadność stanu włościańskiego, prosząc w końcu, żeby to nasi Panowie nas nie opuszczali, raczej im przewodniczyli raczyli bądź to na Sejmie bądź to w towarzystwach agronomicznych, z których już sam tyle korzyści i praktycznych wiadomości wyniósł a za to Panom ześle Bóg błogosławieństwo, bo on i współbracia wieśniacy nie są w stanie wypłacić się inaczej jak modłami, bo złota nie ma, a niby też nikt nie przyjął i wreszcie niktby też ofiarować nie śmiał. Żywe oklaski i serdeczne uściśnienie tego godnego i poczciwego kmiotka, który wymówił, co czuł, było zakończeniem rozczulającej sceny a po wzniesionym toastie na zdrowie kmiotków, na zdrowie mieszczań i polskiego przemysłu, zakończono wieczerzę i uroczystość całą staropolskim „kochajmy się“.

Berlin, 29 października.

[Zebranie się parlamentu — dyety — mowa trona. — Król bawarski.]

(?) Widać, że członkowie parlamentu niemieckiego nie dostają dyet. Trzy już upływają dni od zwolnienia parlamentu a nie jeszcze nie tylko nie zrobiono, ale nawet nie ze wszystkiem się ukonstytuowano. — W pierwszym zaraz dniu nie było większości absolutnej, wczoraj zebrali się dostateczna liczba, wystarczająca do uchwał, ale po wyborze przewodniczącego, który padł na p. Forekenbecka, i zastępcę przewodniczącego p. Stauffenberga, znowu się wyniosło kilku członków, tak że posiedzenie musiał przewodniczący odroczyć do dziś. Lecz i dzisiejsze posiedzenie ten sam pusty przedstawiał obraz, lubo kilkunastu posłów przybyło. Obierano sekretarzy, wydziały i niektóre załatwiono formalności. Regularne obrady rozpoczyna się prawdopodobnie z przyszłym poniedziałkiem, albo raczej ze względu na święto katolickie z wtorkiem. — Prasa niemiecka nadzwyczaj niezadowolona z tej ościłości deputowanych, którzy pomimo zaważania telegraficznego nie stawili się na przeznaczony czas. Niedogodności podobnym tylko w ten zapobiedz można sposób, że się przeznaczy dla członków parlamentu dyety, które w danym razie zawsze dostateczną potrafią na umysły pojedynczych wywrzeć presję, przypominając obowiązek dbania o dobro kraju. — Prasa niemiecka, znając dobre i złe strony swych ziomków, w tym punkcie wcale się nie myli.

Rada związkowa przystąpiła do obrad przedwstępnych nad nową prawą karnego. Obrady te wszelako będą się odbywały pod zasłoną tajemnicy, którą odgadnąć będzie można dopiero wtenczas, kiedy wnioski rządowe zostaną przedłożone w sejmie. Dorozumienie się jednakże nie trudno, że nowela nie pod jednym względem pewnym ulegnie zmianom, lubo nie zasadniczym. W cieniu obojętności kar na występki przeciwko paragrafom ambony i ustawom majowym przesłiznie się narodowym liberalom niejedna kontrabanda reakcyjna, na którą spokojnie zamkną oczy.

Nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, że od pewnego czasu wiatr bardzo reakcyjny wieje z Wazinu, gdzie się na dobre rozgościł geniusz Wagenera.

A cóż powiecie o mowie tronowej, o wzmacnianie o świętym aliansie i błogich skutkach, jakie wywarł na losy Europy? Wszak pięknie myśli! Mnie jednakże piękna i genialna myśl wypowiedziana przy wzmacnianie o obecnej biedzie i nędzy w kraju: Na to rząd żądać nie posiada środków! Biedny rząd! Jestem przekonany, że gdyby chodziło o zaprowadzenie nowej broni dla całej armii albo o wielkie militarne przedsięwzięcie, od razu rząd znalazłby środki do zebrania środków, umożliwiających przeprowadzenie swych planów.

Król bawarski w obozie narodowo-liberalnym coraz większe zyskuje pochwały. Już mu nawet wielką przypisują ugodność i energię. Jak to mało dziś potrzeba, aby od razu mądrym i wielkim stać się w Niemczech człowiekiem — w rozumieniu narodowo-liberalnym.

O kole polskiem w sejmie niemieckim i przyszłych jego czynnościach nic wam jeszcze donieść nie mogę.

Paryż, 27 października.

[Jeszcze o nieporozumieniu. — Salus ministri supremi]

lex. — Wczorajsze posiedzenie rady ministrów. — Mowa pana Wallon do Rady wyższej oświaty. — Kwestya nauczania wyższego. — Konkurencya. — Debata i Unwers. — Mowa doktora Vulpiana na pogrzebie dra Lorain. — Dzieło bezimienne pt. Bolesław Wstydlawy i Leszek Czarny. — Przedmowa Bohdana Zaleskiego.)

S. E. Czarne punkta na widnokręgu polityki wewnętrznej! Nota umieszczona w Debatach o nieporozumieniu między p. Buffet a pp. Dufaure i Say w kwestyach ogólnych a tłumaczona przez dzienniki monarchiczne jak gdyby zawierała groźbę przeciw lewemu centrum, że jak ono zruci p. Buffet, marszałek wybierze ludzi wedle swego upodobania to jest w prawem centrum, nota ta nagromadziła chmury, których nie rozproszy pogłoska o przygotowaniu p. Buffet w celu odnowienia kandydatury urzędowej.

Bo też p. Buffet coraz więcej pokazuje się jako zwolennik teorii autokratycznych, zapożyczonych od najgorszych czasów drugiego cesarstwa. List p. George, deputowanego Wogezów, dowodzi, jak minister spraw wewnętrznych lekceważy wolność prasy, kiedy przyzwłaszcza sobie prawo zniesienia jej lub zawieszenia nawet bez pomocy stanu obłąkania. Są to, powiada, rządowe akta mające na celu obronę społeczeństwa a jako takie nie mogą podlegać żadnej jurysdykcji trybunałów administracyjnych lub sądowych salus ministri supremi lex esto. Takim sposobem ów mniemany liberal zamienia się w jakiegoś Polignaca, ale popełnia anachronizm, a zresztą w każdym czasie była to gra niebezpieczna; spodziewamy się, że będzie ona dla niego tylko niebezpieczną.

A jednak sam p. Buffet musiał wymagać podania się do dymisji od mera miasta Ajaccio p. Forcioli-Conti za udział w manifestacjach na cześć p. Rouhera a to w chwili kiedy jako rezerwista należał do wojska i uchybił karności wojskowej. Postenowanie to zapadło na wczorajszym radzie ministrów, gdzie zapewne zastanawiano się i nad wielu innymi kwestyami przy nadchodzącym terminie zbierania się deputowanych. O usposobieniach rządu jako też i o parlamentarnych kłótniach przedewszystkiem bardzo i niepewne pogłoski, to tylko zapewnić można, że wszyscy nie tylko republikanie ale i liberali w izbie zgadzają się na to, aby nie zostawiać pana Buffeta u steru rządu podczas powszechnych wyborów.

W dzisiejszym dzienniku urzędowym znajdujemy mowę, którą miał wczoraj p. Wallon przy rozpoczęciu sesji rady wyższej oświaty publicznej. Wiadomo, że w radzie tej zasiadają między innymi i biskupi, mianowicie orleński i andegawski, którzy stoją na czele ruchu katolickiego w celu zakładania uniwersytetów nierządowych. Dziennikarze liberalni o trzech miesiący wolać do dostojnych prałatów, aby zaprzestali należeć do tej rady, której zadaniem jest popierać uniwersytet państwowy, kiedy poboczne ich usiłowania dążą właśnie do tego, aby go podkopować. Z tej przyczyny mowa ministra oczekiwana była ciekawie i zwraca obecnie na siebie powszechną uwagę. Republikanie przyklaskują ministrowi kiedy podnosi zalety uniwersytetu państwowego i wymienia wszystkie podjęte już lub mające się podjąć reformy w celu utrzymania jego wyższości i moralnej przewagi, winszując mu, kiedy oświadcza, że „im więcej uniwersyteckie nauczanie spotyka się z krytykami, tym więcej baczny na to należy, aby uniwersytet skupiał rozproszone swoje siły i wyłączał z nich to wszystko, co może jego wykładowi nadać więcej potęgę i blasku“; ale też nie darując mu, że wierzy w spokojne rozwinięcie przeciwległe rządowego i nierządowych uniwersytetów. Sądzą oni, że ułtramontanizm tego nie dopuszcza, ale od dziś dnia przygotowują się do otwartej walki. Dziennik les Débats jest innego zdania i utrzymuje, że konkurencja dobre tylko i pożądana będzie miała skutki, zmuszając tak jedne jak drugie fakultety, aby były „prawdziwymi szkołami, w których prawdziwi studenci prawdziwych słuchać będą profesorów, w których świetne rozprawy mieć zajmować będą miejsca niż techniczna nauka, w których naukowemu geniuszowi narodu zahartuje się w surowej karłości, na której mu dotąd zbywało.“ My zaś, nie chcąc zgadywać przyszłości, wyrażać tylko możemy życzenie, aby zsiadły się nadzieje ministra i Debata, a płonniemi okazały się republikanom obawy.

Alle czytamy w Unwers niepokojące w tej mierze ustępy. Dla tego, że zakłada się w Lugdunie nowy fakultet prawny państwowy, a w Lille ma powstać także fakultet medyczny państwowy, dziennik katolicki gnieje się i woła: „A więc dla tego, że katolicy, używając swego nowego prawa, zamierzają zakładać w niektórych miejscach uniwersytety, państwo wpada na myśl, że jeszcze także nowe są potrzebne.“ A dalej: „Zakładając nowe fakultety państwowe w miastach, gdzie katolicy swoje urządzają, nie walkę to więcej niż konkurencję przygotowuje minister oświecenia?“ Nie podobna tu nie zauważyć, że takie oskarżenie cechuje brak dobrej wiary; bo możnaż to samo zarzucić i arcybiskupowi Guibert zakładającemu w Paryżu uniwersytet katolicki obok rządowych — wypadkiem prawa ma być konkurencja, była to rzecz przewidziana; gniewać się na tę konkurencję nie ci przynajmniej powinni, którzy prawo popierali.

Kwestya tej konkurencji podniesiona była i na pogrzebie doktora Pawła Lorain, zmarłego przed kilkunastu dniami nagłą śmiercią w 48 roku życia, a byłego nauczyciela historii medycyny przy fakultecie medycznym paryskim. W mowie powiedzianej nad jego grobem p. Vulpian, przysły dziekan tegoż wydziału w zastępstwie p. Wurtz, znajdujemy co następuje: „Niedawno, kiedy wolność nauczania wyższego ogłoszona została, p. Lorain należał do tych, którzy się najwięcej smucili z przedłużenia status quo przy fakultecie medycznym; obawiał się także, żeby konkurencja wchłonnego nauczania nie zaszkodziła nas bezbronni... Spodziewał się jednak, że uniwersytet wyjdzie ze wszystkich walk zwycięzki i silniejszy niż kiedykolwiek.“

Wyszło nielawno w Paryżu dzieło p. t. Bolesław Wstydlawy i Leszek Czarny (odłamek z dzieł Lechii) w księgarni Luxemburskiej. Dzieło to bezimienne wielkiej wartości historycznej i literackiej, o którym tak się wyraża wydawca, na końcu przedmowy, poeta nasz ukochany Bohdan Zaleski: „Osobiście żuję ucisk wielki w sercu na wspomnienie o człowieku, którego całą duszą miłowałem, wielbiłem, a o którym do czasu milczałem. I zaprawdę badeń do melancholii, stać tak z palcem na ustach, chłodnym, bezmownym, kiedy tyle byłoby do powiedzenia... Bezimienny autor za żywota swego był mi druchem wiernym i opiekuńczym, rozmodlonym aniołem, w bólach i tęsknotach na Tebaidzie tu moją tulącję.“

Genewa, 26 października.

[Wybur. do sejmiku związkowego. — Pierwsze dwa wykłady p. Raina'a.]

(sk.) Z końcem bieżącego miesiąca upływa trzechlecie urzędowania posłów do obu izb związkowego sejmiku.

mu; wybory rozpisano na przyszłą niedzielę t. j. na ostatni dzień października a przewodzą stronnictwo krzątają się już od kilku tygodni około zabezpieczenia zwycięstwa dla swoich kandydatów, urządzając po miastach i miasteczkach przedwyborcze wiece. Dziennikarstwo pomaga im przy tym oczywiście wszelkimi siłami. Lecz na tym kończy się cały ruch mas ludowych nie porywając wcale. Rzekłbyś mierny wiatr, szumiący tylko na wierzchołkach drzew lasu. Ktoby nie znał tutejszych zwyczajów, mógłby objaw ten przypisać obojętności, co wszakże nigdy nie było mniej słusznym jak w obecnej chwili, rokującej bardzo gorącą walką. Bo też przyczyną względnej tej ciszy przedwyborczej gdzieindziej szukać wypada. Jest nią mianowicie doskonały ustrój wewnętrzny politycznych obozów, które otrzymawszy raz hasło od swoich komitetów rozsianych gęsto po całym kraju i działających samodziennie a zawsze wedle potrzeb miejscowych i zgodzie z celem ogólnym stronnictwa, idą z wiarą i zaufaniem za nimi. Więc zbyt tu jest agitacja, jakiej w podobnych okolicznościach gdzie indziej używać muszę.

Powiedziałem, że spodziewać się należy gorącej walki wyborczej. Przyczyną tego jest ta okoliczność, że stronnictwa dziś inaczej grupować się zamysłają jak przed trzema laty, kiedy chodziło o przeprowadzenie rewizji związkowej ustawy odrzuconej w pierwotnym projekcie przez powszechne głosowanie. Rewizji tej sprzyjały dwa obozy, radykalny i liberalny i połączyły się w jedno wielkie stronnictwo rewizjonistów. Pierwszy z tych obozów agitował najenergiczniej między ludem: nie też dziwnego, że zwolennicy jego znaleźli się w wybranych przed trzema laty sejmie w takiej liczbie, iż rozporządzali połową prawie głosów. Ze zaś holdowali zasadom centralizacji daleko ściślejszej niż większość ludu sobie tego życzyła i na ustępstwie dla federalistów złożonych z konserwatywnych i katolików niechętnie się zgadzali, więc przy wprowadzeniu w życie nowej ustawy starali się o uchwalenie takich praw szczegółowych, iżby ustępstwa do jak najmniejszych sprowadzić rozmiarów i mimo nich centralizację, o ile to się dawało, jak najściślej bacznie przemyśleć drogami. Liberalnym ten kierunek nie był na rękę; centralizacja umiarkowana, odpowiadająca istotnym krajom potrzebom była ich ideałem. Nadto inna jeszcze okoliczność musiała ich poróżnić z dawnymi sprzymierzeńcami. W sejmowym obozie radykalów wodzącej demokraci zurychscy ocierający się blisko o socjalizm. Wpływ ich dał się uczuć w prawach o wojskowym okupie, banknotach, fabrykach itp. z których jedne przeszły, drugie upadły ale tylko w skutek największego wysilenia zachowawczych sejmów pierwsiaków. Szczególna to, że do zwycięstwa radykalów przyczynili się najwięksi rewizji wrogowie, katolicy, rzucając w stanowczej chwili swoje 35 głosów na szalę — nie w innym rozumie się celu, jak żeby skompromitować nienawistne dzieło.

Do zupełnego wprowadzenia w życie nowej ustawy wypadnie jeszcze wiele praw związkowych uchwalić i pracą tą zajmie się sejm, do którego wybory zostały niedawno rozpisane. Pojąć przeto łatwo, że liberalni, liczący w swych szeregach przeważnie ludzi klas zamoznych, nie mogą iść nadal ręką w rękę z radykalami, ocierającymi się o socjalizm. Dokładają też w samej rzeczy wszelkich starań, aby im odbić jak największą ilość krzesel czyli wpływ ich umniejszyć na prawa, które mają być uchwalone w przyszłym trzechleciu — i w tym celu uskuteczniają widoczny zwrot ku stronnictwom zachowawczym, co wchodziły dawniej w skład obozu federalistycznego. Trudno przewidzieć, jakie następstwa pociągnie za sobą ta zmiana frontu liberalnego stronnictwa — a trudno też bardziej, że radykalni chwycili się oręża, do którego wyostrzenia liberalni sami nigdy nie pomogli. Tym zaś ożegłem hasło: „Hejże na ultramontanów“ które w najznaczniejszych związkach kantonach nie straciło jeszcze elektryzującej własności, nadadnej mu czasu walki rewizyjnych. Dziś też lepiej usłużył może radykałom, ile że nie podlega prawie wątpliwości, że katolicy zwyciężą w dwóch świeżo przez siebie zdobytych kantonach: Tessyn i St. Gallen, i że przeto postępowcom wypadnie pomyśleć o zrównoważeniu tych nowych sił przeciwników kosztom konserwatywnych protestantów. Z drugiej strony nie brak też objawów, z którychby sądzić wypadało, że radykalni czują grunt z pod nóg usuwający. W Genewie np. wprost bezprawnie usiłują zwyciężyć. Związkowa ordynacya wyborcza domaga się wyraźnie, aby każdy Szwajcar głosował w swojej gminie, bądź to w sprawach kantonu, bądź związku. Dawniejsza genewska ordynacya zaś chce, aby głosowanie w dwóch dopiero wymienionych sprawach odbywało się w pałacu wyborczym, znajdującym się w Genewie. Mimo że postanowienie to samo przez się upada w obec świeższej ustawy związkowej, mimo że raz już wybory terytorialne unieważnione zostały właśnie z powodu nie zastosowania się do tej ustawy, mimo wreszcie, że dni kilka temu rząd związkowy zaważwał rząd genewski do zadośćuczynienia prawu, ostatni postanowił stać przy swoim, podając za przyczynę krótkość czasu, nie pozwalającą mu zwołać sejmiku gwoi uchwalenia nowej ordynacyi wyborczej. Przyczyna zaś rzeczywista ta, że lęka się wpływu tutejszych 90 milionerów — liberalów, mających wille i posiadłości we wszystkich gminach pozamiatowych, wiedząc, że nie omieszkaliby nastrojów wyborców przeciw niemu, gdyby głosowanie odbywało się po gminach. Tak zaś wyborcy więcej bądź też nie wezmą udziału w głosowaniu, bądź też nie będą się lękali kontroli milionerów, od których są po części zawisli i oddadzą głosy w myśl rządu. Tym sposobem łatwiej będzie przeważać miasto, którego większość rządowi sprzyja. Jużli liberalni grożą, że postarają się o unieważnienie tak nieprawie przeprowadzonych wyborów. Niedaleka przyszłość pokaże, jaki skutek odniesą te i tym podobne zabiegi rozmaitych obozów, przeprowadzając w przeddzień chwili stanowczej byłoby płonem.

Wykłady prof. Taine o starym porządku rzeczy we Francji zaczęły się już wczoraj przy licznych udziałach śmietanki tutejszej społeczności. Dam starych i młodych co nie miara uczęszcza na nie. Co do mnie, spodziewałem się więcej po p. Taine; mianowicie nie myślałem, że się dowiem tak mało nowego, jak się dotąd z tych wykładów dowiedziałem. Całą ich zaletą jest żywy, kwieciasty opis, właściwy temu pisarzowi; tracą jednak wiele, że je prelegent czyta po prostu z drukowanych zeszytów, które zapewne niebawem ukażą się w handlu księgarskim.

NIEMCY.

* Berlin, 29 października. Jak już wczoraj nadmieniliśmy, marszałkiem parlamentu niemieckiego

wybrano p. Forekenbecka. Otrzymał on z 201 głosów 197, drugi marszałek p. Stauffenberg, Bawarczyk, uzyskał 170 gł. Przy ostatnim głosowaniu oddano 30 białych kartek, które pochodziły od członków centrum. Wybór p. dr. Hänel na drugiego wicemarszałka dopiero dzisiaj nastąpił, ponieważ na wczorajszym posiedzeniu nie zebrano się potrzebna liczba deputowanych. Sekretarzem wybrano przez akłamację tych samych, którzy zeszłego roku stanowili biuro z tą tylko różnicą, że w miejsce deputowanych Stamma i Derburga, którzy nie przyjęli wyboru wybrano panów Thilo i Vahl. Zapisane jeszcze należy, że na dzisiejszej sesji zabrał głos prezes komisji sprawiedliwości, deputowany Miguel zdając sprawę z dotychczasowych prac. Wyliczywszy ilość posiedzeń odbytych, wspominając o przerwach, jakie doznawała komisya podniósł, że ze względu na ważność przedmiotów niepodobnym było załatwić się z pracami. W przemówieniu swym oddawał wielkie pochwały redakcyjnemu wydziałowi, który tworzą dr. Schwarze, dr. Baehr i dr. Becker a następnie protokulistom, asessorom sądowym, panom Sydow, dr. Seufert i dr. Schreber.

Po krótkim tem sprawozdaniu podany został wniosek przez członków wszystkich stronnictw, ażeby przez akłamację tych samych wybrano członków do komisji sprawiedliwości. Wniosek ten, poparty przez pp. Bethusy-Huc i Hänel, przeszedł jednogłośnie. — Dzienniki berlińskie podają nie nazwiska tych deputowanych, którzy na czas się nie stawili na pierwsze posiedzenie parlamentu, ale zamieszczają ich liczbę. Otóż z narodowo-liberalnego stronnictwa liczącego 149 członków, było nieobecnych 51 a zatem 34 procent; postępowe stronnictwo liczy 36, nieobecnych było 17 a zatem prawie 50 procent, centrum liczy 95, nieobecnych 73, zatem 70 procent, niemiecka partya (Reichsparty) liczy 32, nieobecnych 21 a zatem 66 procent, zachowawcze stronnictwo liczy 20, nieobecnych 9 = 48 procent; Polaków jest 14, nieobecnych 14 = 100 procent; tak zwanych dzikich jest 42, nieobecnych było 33 = 70 procent. W ostatniej liczbie mieszczą się deputowani z Alzacy i socjalni demokraci.

FRANCYA.

* Paryż, 28 października. Głównym dotąd przedmiotem zaczepki rozmaitych organów prasowych a mianowicie republikańskich był, co kilkakrotnie już podnosiliśmy, wiceprezes gabinetu i minister spraw wewnętrznych p. Buffet; obecnie zwracać się takowa poczyniła i przeciw ministrowi spraw zagranicznych ks. Decazes. I tak pisze République Française, organ w bliskich z p. Gambetta stojący stosunkach, co następuje: „Nieczynność, jaką minister spraw zagranicznych okazuje w obec zamachów, jakich się codziennie dopuszczają agenci rządów madryckiego na naszych rodakach, wielkie w kołach politycznych wywołuje wzburzenie. Ze wszech stron pytają, skądby pochodziło, że nie tylko nadal dobre z znajdującym się w Madrycie rządem utrzymujemy stosunki, lecz dozwalamy mu nawet korzystać z naszego terytorium dla ułatwienia operacji wewnątrz swego kraju, podczas kiedy rząd ten każe na Kubie rozstrzeliwać spokojnych Francuzów i cierpi rozbójnictwo, jakiego się dopuszczają na naszych okrętach handlowych. Jakież wyobrażenie mieć może książę Decazes o narodzie, w którego imieniu przemawia i działa jest powołany? Jest to pytanie, na które zapewne dana zostanie odpowiedź, skoro Zgromadzenie narodowe ponownie się zbierze. Tymczasowo wymaga opinia publiczna po ministrze spraw zagranicznych wyjaśnienia. Jeżeli fakta przywiedzione są nieprawdziwe, niech im zaprzeczy Journal officiel. Jeżeli zaś są prawdziwe, niech nam powiedzą, czemu nie nie robią.“

République Française zarzuca więc ks. Decazes, że nie dba o honor Francji i nie żąda szybkiego od rządu madryckiego zadośćuczynienia. Punktami zaś, względem których powinienby zawiązać z nim rokowania, jest rozstrzelanie Francuzów na wyspie Kubie i napady hiszpańskich okrętów na francuskie. Tymczasem wiadomo, że ks. Decazes tak co do pierwszego jako też drugiego punktu robił w Madrycie przedstawienia i że równocześnie otrzymał z tamtąd zażalenia, opierające się na dowodach, z których wyraźnie okazywać się ma udział francuskich urzędników a szczególnie prefekta margrabiego de Nadaillac w interesach karlistowskich. Ponieważ zaś przeciw ostatniemu wystąpić nie może, jeżeli sobie wszystkich nie chce zrazić legitymistów, przeto zdaje się, że reklamacje te République Française nie będą dla niego niemiłe; bronią go one bowiem przeciw zarzutom, jakoby był za łagodnym dla Francuzów na południu kraju, karlistom sprzyjającym. Zresztą nadmieniliśmy już także, że p. Nadaillac podczas swego tu pobytu dla zadowalniając swego postępowania wyjaśnienie. W każdym jednak razie uderza to stanowcze wystąpienie tego organu tem bardziej, ponieważ francuski poseł w Madrycie hr. Chaudordy należy do szczególnych przyjaciół jego.

Minister oświecenia p. Wallon sięgnął znowu na siebie niechęć ultramontanów dla tego, że, ile może, stara się konkurować z „wolnymi“ uniwersytetami, których zakładaniem obecnie się zajmują. Donosiliśmy już, że ultramontanizm zakłada uniwersytet w Paryżu i w mieście Lille, i że p. Wallon zakłada tamże fakultety państwowe. Fachowi członkowie stronnictwa liberalnego też nie koniecznie zadowoleni są z tego rodzaju konkurencji; gdyż w obecnym położeniu rzeczy ich zdaniem nie potrzeba, aby liczba zakładów takich państwowych pomnożona została lecz raczej, aby skoncentrowane zostały na kilka tylko punktów, aby w ten sposób więcej dostać mogli profesorów fachowych a tem samem ożywić się w nich życie naukowe. Inny natomiast projekt jego cieszyć się zapewne będzie uznaniem stronnictwa liberalnego. Przedłożył on bowiem zebrany wczoraj najwyższej radzie naukowej projekt, wedle którego wolno będzie doktorom prawa na fakultetach państwowych wykładać na własną rękę. Jest to pierwszy krok do zaprowadzenia docentury prywatnej, której się stronnicy reform pomiędzy uczonymi francuskimi usilnie domagają.

HERCOGOWINA.

* Wiedeńska Pol. Cor. donosi, że około 3000 chrześcijańskich Uskoków, którzy niedawno temu schronili się na terytorium austriackie, powrócił napowrót do Bośni. Większa część z nich przekroczyła pod Diwuszą granicę turecką celem powrócenia do swych rodzinnych siedzib i oddania się zwykłemu zatrudnieniu. Gdy jednakże wielu z nich schwytali Turcy i ukarali nader srogo, zmuszając im, że brali udział w powstaniu, umknęli ci, których nie dosięgło jeszcze okrutne ramię tureckie w góry Motowicy, gdzie poczynili przygotowania do stanowczego oporu. Wojska tu-

reckie w Brod, Sekawanz i Derwent otrzymały rozkaz ścigania tych powstańców. Niemniej zalogą w Serajewie wyruszyła przeciw powstańcom, którzy w dobrą uzbrojeni broń i pod wodzą inteligentnych dowódców nie tak łatwo dadzą się wyprzeć z wygodnych stanowisk. Serajewo całe pełne podobno rannych. Tu leży także ciężko ranny w jednej z walk stoczonych w Hercegowinie Derwisz Cenzic pasza.

Pisaliśmy w naszym dzienniku o naruszeniu przez Turków granicy serbskiej. Postuchajmy co w tej mierze donosi depesza urzędowa turecka: Skoro dowiedzionem zostało, że naruszenia granicy dopuściła się banda chłopów z Nowego Bazar i jego okolicy, złożona z mniej więcej 80 głów a to bez wszelkiego udziału (?) bądź regularnego bądź nieregularnego wojska tureckiego, zarządziła W. Porta bezwzględnie najsurowsze śledztwo przeciw indywiduum podejrzanyemu o udział w tym naruszeniu i uwięziła już część winnych. Dotychczas nie ma dokładniejszych dat o przebiegu tego śledztwa. Obok tego ustanowiła W. Porta w Nowym Bazarze sąd wojenny, w którego ręce złożono dalsze śledztwo w tej sprawie i któremu polecono, by ukarał jak najsurowsiej winnych naruszenia granicy.

Dalej dał rząd okręgom nadgranicznym jak najsurowsze przepisy i polecił żandarmerji, by czuwała nad wykonaniem wydanych co do zachowania neutralności rozporządzeń, a co wszystko jest dla Porty rękomię, że nie powtórzą się już więcej tego rodzaju gorszące wybryki.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, 30 października.

— * Teatr. Dziś dramat Feuilleta: Dwa światy; jutro toż samo; w poniedziałek: Krakowscy i Górale.
— * Na umorzenie długu na teatrze ciężko otrzymanym od p. N. N. z Kościelskiego m. 10; od A. K. z Teres-pola m. 8; ściągnięto od p. Cz. J. za flance malin.
— * Wydział nauk historycznych i moralnych Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie posiedzenie w poniedziałek nie 1 — ale dopiero dnia 8 listopada. Na porządku dziennym:

1) Sprawozdanie 3 komisyj z prac przeznaczonych do rozważenia;
2) Wybór nowych członków Towarzystwa;
3) Odczyt K. Łukowskiego: Wiadomości o nieznanym synodzie diecezjalnym, odbyty przez Jana Odrowąża Spro-wskiego, arcyb. w Gnieźnie 1456 r.
— * Komisja ortograficzna odbędzie najbliższe posiedzenie dnia 3 listopada r. b. w zwykłym czasie i miejscu.
— * Zwracamy uwagę na nowo powstały w mieście nasz handel p. Stanisława Smolińskiego. Blizsze w tej mierze szczegóły podaje umieszczony w dzisiejszym numerze pisma naszego inzerat.

— * Komitet Spółek zjednoczonych odbył d. 26 i 27 bm. swe posiedzenie i, postanowivszy odbyć przyszłe Walne Zebranie d. 24 i 25 listopada w Krotoszynie, radził nad kwestyami, jakie na porządek dzienny stawiać należy. Proponowano pomiędzy innymi następujące:

- 1) Jakiej rodzaju Spółek konsumcyjnych i surowcowych, produkcyjnych i magazynowych u nas prosperować mogą, czy nie handle skór i żelaza, obuwia i nabiału; czy korzystniej zakładać takowe na akcyje, czy z solidarną odpowiedzialnością?
- 2) Jakimi sposobami mogą Spółki pożyczkowe rozwijać interes depozytowy? Jakiej rodzaju depozyty winny Spółki pólgnować? Jakim sposobem prowadzić kontrolę depozytów?
- 3) O konieczności codziennego zamykania i obliczania kasy.
- 4) W jakich Spółkach zaleca się zaprowadzenie asygnacji na wypłaty kasowe?
- 5) O potrzebie utrzymania alfabetycznej księgi członków, odnawianej rok rocznie z zgodą z listem członków sądowi podawanych.
- 6) Jaki jest najwłaściwszy sposób robienia inwentury?
- 7) Czy kwity za sumy do kasy wpływające winny być podpisywane przez cały Zarząd? Jak urządzić w Dyrekcji zastępstwo?
- 8) O konieczności określenia ustawami maximum udzielanej członkowi pożyczki.
- 9) Jak winny być urządzane korespondencje i akta Spółki?
- 10) Czy się zaleca osobna składka na administrację?
- 11) Obór patrona i członków komitetu w miejscu wylosowanych.
- 12) Ustanowienie miejsca przyszłego Walnego zebrania.

Na przyszłym posiedzeniu Komitetu, mającemu się odbyć we wtorek dnia 2 listopada o 7 wieczorem w Bazarze, zostanie uchwalony ostateczny porządek dzienny Walnego zebrania, przedstawione sprawozdanie za rok przeszły i wyznaczone temata i osoby do wykładów.

— * Doniesienia policyjne. Znalezione na drodze do Dębiny w blizkości St. Dominga starą podartą portmonetkę z 74 fenigami; zgubiono na drodze z dworca do miasta wiązkę sztab stalowych.

— * W Rydzynie zamierzano połączyć dwie istniejące tam szkoły wyznaniowe, katolicką i protestancką i utworzyć jedną bezwyznaniową. Na odbytym jednak w tych dniach zebraniu wszystkich katolików i protestantów obywateli miasta oświadczyli się pierwsi przeciw temu zamiarowi, a przy zarządzie ostatecznie głosowaniu pozostałi ostatni w mniejszości, tak że tymczasowo projekt ów upadł.

— * Jak do Posener Ztg. z powiatu krobkiego donoszą, spaliło się tam w nocy z dnia 25 na 26 bm. całe probostwo w Woszkowie (?), tak że tylko dom mieszkalny pozostał. Przemyt miało się spalić i kilka koni. Nadmieniamy, że wedle rubryceli probostwa podobnego nazwiska nie ma ani w archidiecezji gnieźnieńskiej ani poznańskiej.

— * W Strzelnie w dniu jutrzejszym odbędzie się wiec — * Od Towarzystwa przemysłowców polskich w Dreźnie odbieramy następujące sprawozdanie:

„W trzecim kwartale b. r. odbyło Tow. posiedzeń dwanaście; jedno z tych było Walne, jedno zaś uroczyste i uczczeniu śp. Karola Libelta poświęcone. Poniedziałek, dość licznie przez członków zwiedzane, zapomniało po części czytanie rozmaitych artykułów z gazet, a po części rozprawy dające na pytania, jak: Co wchodzi w fabrykację stali angielskiej? Kto wynalazł pierwsze skrzypki? Jak się rozwijała sztuka stolarska i jakie były rozmaite jej style? Jakie wspomnienia łączą nas z dniem trzeciego Maja? W którym wieku zaczęła Polska panować? Jak długo Prusy holdowały Polsce? itp.

Członków przyjęto sześciu, co jednakże liczby nie podnio-

sło, gdyż kilku Dreźnie a tęp samem Tow. opuściło. Ogółem liczy Tow. członków 26, co, jak na Dreźnie, liczba dosyć mała, lecz trudno ją przy obojętności i braku pocucia obowiązku w większej części tutejszych Polaków zwiększyć. Co do gorliwości, z jaką obowiązkom swym starają się zadość uczynić, zasługują na uznanie członkowie p. St., uczeń tutejszej Politechniki i p. Wł. Konopacki.

Stan kasy nie zbyt jest pomyślny, gdyż wiele w kwartale tym było nadzwyczajnych wydatków, za to biblioteka w lepszym znajduje się stanie. Jak sprawozdanie bibliotekarza wykazuje, liczy biblioteka, do której w ciągu kwartału 11 dzieł przybyło, przeszło 400 dzieł, nie licząc w to „Zbiory powieści” J. I. Kraszewskiego i prócz przez Towarzystwo „abonowanych” a we Lwowie wychodzących powieści Dzierżkowskiego. Posiadając tak zaopatrzoną bibliotekę może Towarzystwo nie tylko wymanagim członków, lecz i w Dreźnie zamieszkałej publiczności zadość uczynić i spodziewać się należy, że jak pierwszy tak i szanowna publiczność z okazji tej korzyści zechce. Z zadania swego utrzymywania w Towarzystwie zgody i harmonii zupełnie się Zarząd przy pomocy członków wywiązał i miejmy nadzieję, że i nadal tak członkowie jak Zarząd trzymać się będą przekonania, że nie licząc na zgodę się stanowią.

Zarząd, który na Walnem zebraniu z dnia 18 października ponownie obrany został, składają członkowie:

Brunecki, prezes,
Wierbiński, sekretarz,
Pawlicki, kasyer,
Komendziński, bibliotekarz.

Biblioteka Towarzystwa znajduje się w biblioteczce p. Komendzińskiego, mieszkanie tegoż Victoriastrasse Nr. 11 IV. p., tamże książek każdego czasu pożyczyc można, członkowie bezpłatnie, nieczłonkowie za wplacaniem 1 marki 50 fen. miesięcznie.

Towarzystwo przemysłowców polskich w Dreźnie odbywa posiedzenia regularnie w poniedziałek wieczorem w hotelu Lingke Seestrasse.

Wincenty Wierbiński,

— * Pan Bolesław Syrewicz, znany artysta-rzeźbiarz, bawiąc w tej chwili we Francji, wezwany tam został do wykonania prac religijnych dla kościoła św. Piotra w mieście Macón. Kościół ten ukończony przed kilkunastu laty w stylu bazyliki, ozdoby będzie zawierał nad głównymi drzwiami wielką płaskorzeźbę wyobrażającą św. Dominika, przyjmującego różaniec z rąk Najświętszej Panny. Druga podobna płaskorzeźba mająca przedstawiać Chrystusa w Jordanie, potrzebna jest do kaplicy chrztu. Owoż obie te płaskorzeźby wykonał dla świątyni macónskiej p. Syrewicz.

— * Według dziennika Gołos od dnia puszczenia w obieg biletów kredytowych Rosji do 13 sierpnia 1875 zatrzymane i zniszczone fałszywych biletów kredytowych: poprzedniego wzoru 164,063 sztuk w sumie 2,05,117 rubli i nowego wzoru 23,974 sztuk w sumie 198,258 rubli. Gołos podaje te cyfry pociesza się nadzieją, że nie mogą mieć wpływu na kredyt rosyjskich banknotów. To przypuszczenie bezwzględnie jest bardzo różowe, szczególnie w obec dzieła znakomitego francuskiego ekonomisty a rodaka naszego p. Wolowskiego pod tytułem: „Finanse Rosji”.

— * Kalendarz. Jutro w niedzielę dnia 31 października Wolfgang bisk. w kalendarzu słowiańskim Gołdizmar.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 56, zachód o godzinie 4 minut 31.

Dnia 31 października 1432 nadanie praw tutejszych Ormianom w Polsce. — 1564 Husytom ustanowiona wolność ich wyznania.

Pojutrze w poniedziałek dnia 1 listopada Wszystkich Świętych; w kalendarzu słowiańskim Waroelawa.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 58, zachód o godzinie 4 minut 29.

Dnia 1 listopada 1320 pobicie krzyżaków. — 1497 śmierć Filipa Kalimacha. 1635 sejm potwierdza ugodę sztumorską. — 1733 posłowie Augusta III podpisują elekcyę. — 1769 bitwa pod Landkoroną.

We wtorek dnia 2 listopada Dzień zaduszny; w kalendarzu słowiańskim Witimir.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 59, zachód o godzinie 4 minut 27.

Dnia 2 listopada 1390 hold Wrocławia, księcia pomorskiego. — 1794 Moskale oblegają Pragę. — 1848 zbombardowanie Lwowa.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— Warty wyszedł z druku nr. 69 i zawiera: Hierarchia. Ka. Tomasz Cieślinski. — Odpowiedzi na Ludwiki Lateau, opowiedziane przez naocznego świadka. — Muzyka-Sierotka. — Teatr polski w Poznaniu. — Walne Zebranie Tow. oświaty ludowej. — Protokół XLIII i XLIV posiedzenia komisji ortograficznej poznańskiej. — Rozmaitości.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 30 października.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Pani Urbanowska z Soboty, Jaraczowska z Miniszewa Gutowski z Smuszewa, Moszczeński z Wiatrowa, Faliński z żoną z Warszawy, Szoldrski z Popowa, dr. Markwitz z Rakoniewic, Kozłanin z Królstwa Pol., Marecki z Lwowa.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Dr. Przybyszewski z Stąpcina, Kobylński z Pierska, Jaworowicz z Gryfii, Suchorzewski z Cerańca, panie Krzyżtoporska z córką z Wieszczycyna i Engel z córką z Wrocławia.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

— Przy dalszym ciągnięciu 4 klasy 152 pruskiej loteryi klasowej padły następujące wygrane:

1 wygrana 30,000 M. na nr. 16,565.
2 wygrana po 15,000 M. na nr. 4714 68,607.
1 wygrana 6000 M. na nr. 22,326.
42 wygranych po 3000 M. na nr. 984 4182 4577 4938 6705 7576 9975 10,241 11,292 14,809 16,451 21,505 22,064 25,523 26,545 27,989 30,052 30,25 34,059 36,191 36,388 42,434 42,568 48,784 55,047 55,663 55,970 56,662 58,480 58,564 59,879 60,476 62,356 64,514 61,938 74,754 76,091 78,546 78,924 81,951 83,907 89,503.
51 wygranych po 1500 M. na nr. 1014 6186 6182 8441 9288 10,335 13,315 16,349 16,609 16,691 15,851 17,624 18,442 28,007 28,587 29,581 29,998 36,512 36,799 37,077 38,442 38,612 42,918 43,566 48,585 48,996 50,817 50,836 53,615 57,008 57,521 60,109 60,317 62,177 63,876 63,962 67,402 68,298 70,521 71,784 72,523 74,882 77,068 79,885 82,973 86,367 91,041 92,562 92,877 93,984 94,715.

72 wygranych po 600 M. na nr. 970 985 2264 2752 4029 4553 5871 6479 9227 9459 11,291 12,307 12,584 14,139 15,813 16,190 16,925 17,733 18,865 19,198 19,747 20,287 20,610 23,877 24,318 26,520 28,577 32,982 35,611

37,345 37,523 39,381 40,182 40,516 44,534 45,366 45,762 46,279 47,790 48,088 49,980 51,866 52,513 53,652 54,664 55,506 57,209 58,725 59,497 61,415 62,757 62,808 63,506 65,286 68,288 68,546 70,400 71,492 74,263 75,242 76,537 76,544 77,159 77,516 78,977 80,162 82,207 82,294 86,248 90,498 92,067 94,263.

Berlin, 29 października 1875.

(W.) Poznań, 30 października. Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów. Od samego początku tygodnia mieliśmy dżdżyste i chłodne bardzo powietrze — wilgoć mroząca się zjadł w ziemi może być bardzo szkodliwa dla młodych roślin, gdyby mianowicie nagłe mrozy takowe zachwyciły. Powietrze suche byłoby więc nareszcie bardzo pożądanem. — Wiadomości z zagranicznych targów donosiły o bardzo stałym przez cały tydzień usposobieniu; potrzeby wielkie okazywały się szczególnie w Saksonii i Niemczech południowych, dla czego też ceny były znacznie wyższe. — Lubo gospodarze nasi obecnie skończyli już swe prace w polu, są jednak oferty ich bardzo słabe; okazuje się bowiem teraz, że żniwo togoroczne było daleko gorsze niż poprzednie, niż się spodziewano. Zjadł to pochodzi, że i w zeszłym tygodniu słabe tylko z drugiej ręki dochodziły na targ dowozy. I z Królestwa Polskiego małe tylko nadeszły transporty pszenicy i żyta. Obrót więc był też dla tego w ubiegłym tygodniu ograniczony, prztem przeważał jednak popyt na wszystkie artykuły. I tak była pszenica żądana na eksport do Łuży i Saksonii, tak samo było żądane zboże dla miejscowej konsumpcji; owoce nareszcie bardzo jest poszukiwany. Kolejami wyprowadzono od 23-29 października 158 węgeli pszenicy, 264 w. żyta, 27 w. jęczmienia, 15 w. owsa, 5 w. grochu i 102 w. nasion olejnych. Płacono za pszenicę 139-139 M. starą do 234 M. per 1050 kilo; żyto 147-165 M. per 1050 kilo; jęczmień 144-156 M. per 925 kilo; owoce 105-113 M. per 625 kilo; groch na paszę 192-201, do gotowania 225-240 M. per 1125 kilo; tatarak 131-144 M. per 875 kilo; nasiona olejne bardzo stałe; rzepik zimowy 282-285, rzepik zimowy 288-291 M. per 1000 kilo; mąka bez zm., pszena nr. 0 i 1. 15-16.50, rzana nr. 0 i 1. 10.50-12 M. per 50 kilo.

Na giełdzie. Żyto. Na giełdzie tutejszej objawiała się niezależna w tym tygodniu, stała tendencja, ponieważ na terminu zimowa okazywała się przeważająca do kupna ochota. W obec tego mało było sprzedających a zamiejscowe zlecenia do kupna można było uskutecznić tylko po wyższych cenach. Interes był dość ożywiony a obroty byłyby dosyć do większych rozmiarów gdyby się więcej było znalazło sprzedających. Targ stał się w końcu usposobiony. Notowano: na jesiń i listopad grudzień 1-7-148, grudzień stycznia 148-151, stycznia luty 151-153, na wiosnę i kwiecień maj 155-156 M. per 100 kilo.

Okowita. Nieustające słabe usposobienie zamiejscowych targów wywarło i na giełdzie tutejszej wpływ niekorzystny, ile, że brak zupełnego obrotu podaje powód do dalszego zniżenia cen. Liczba sprzedających przewyższa nadto liczbę kupujących, i już dla tego miały ceny tendencja zniżkowa. Późniejsze terminy trzymały się stosunkowo lepiej, gdyż pojedyncze na nie nadeszły zlecenia do kupna. Gorzej było w pełnym są ruchu a dowóz jest wielki. Dowiadujemy się, że wiele gorzej ograniczy ruch swój, gdyż tanie ceny obecne nie wynagradzają wydatków. Notowano na październik 45.40-45.30, listopad 45.60-45.30, grudzień 45.80-45.40-44.90, stycznia 46.30-45.40, kwiecień maj 48.50-48.40-47.80 M. per 100 litrów a 100%.

* Bydło. Berlin, 29 października. Na sprzedaż wystawiono: 119 sztuk bydła rogatego, 664 sztuk nierogacizny, 748 cieląt i 829 sztuk skopów. Dowóz wszystkich gatunków bydła był wprawdzie dziś nie za wielki, z drugiej jednak strony i żądania były słabe, gdyż rzeźnicy zapotrzebowali się w potrzebne zapasy minionej poniedziałku, dla czego też ceny podnieść się nie zdołali. Bydła rogatego był tylko gat. średni i posł. na targu, za który płacono 42-45 i 33-36 m. per 100 funtów wagi mięsa. Za nierogaciznę płacono wedle gatunku 52-60 m. per 100 funt. wagi mięsa. Dobre cielęta osiągały dobre, poprzednie średnie ceny. Cena skopów pozostała przy 20 do 23 m. per 45 funtów.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 30 października.

Poznań, 30 października. (Sprawozdanie giełdowe.) Stan powietrza: zimno. Żyto: stałe. Cena wypowiedziana — Wypowiedziano — otr. październik 150. — październik-listopad 150. — listopad-grudzień 150. — grudzień-styczeń 151. — styczeń-luty 153. — na wiosnę 156. — kwiecień-maj 156. — maj-czerwiec 156. — pl. Okowita: stałe. Cena wypowiedziana — Wypowiedziano — litrów; na październik 44.20. — listopad 44.90. — grudzień 44.90. — styczeń 45.50. — luty 45.10. — marzec 46.80, kwiecień 47.40, kwiecień maj 47.90. — maj 48.40 pl.

Okowita w miejscu (bez beczki) 43.30. —

(W.) Poznań, 30 października. Ceny maki. Pszena nr. 0, 1 i 15-16 M., rzana nr. 0 i 1. 10-11.50 M. per 60 kilo.

Gdańsk, 29 października.

Sprawozdanie J. Fajansa. — Powietrze suche lecz zimne; wiatr północno-wschodni.

Pszenica loco na dzisiejszym targu w słabym była usposobieniu przy małej do kupna ochocie; szklista szara mianowicie pszenica prawie nie jest do sprzedania. Po słabo trzymających się cenach sprzedano dziś 230 ton a płacono za nową jarą 131/2 funt. 124 M., czerwoną 124 funt. 190 M., szarą szklistą 126/6, 126/7, 127 funt. 195, 196 M., lepszą 129 funt. 204 M., jasno-pstrą 181 funt. 210 M., 133, 134/5 funt. 212, 214 M., wysoko pstrą szklistą 151 funt. 208 M., 136 funt. 214 M., białą 128 ft. 213 M., 132 funt. 216 M., starą jasną 128/8 ft. 215 M. per ton. — Termina słabo, na październik 203 M. pl., na październik-listopad 203 M. żądano, listopad-grudzień 204 M. żąd., kwiecień-maj 215 M. żądano i pl. 216 żąd. Cena regulacyjna 204 Marek.

Żyto loco stał się przy małym dowozie. 4 tony sprzedano 125 funt. po 160 M. per ton. Termina na kwiecień-maj 155 M. z. Cena regulacyjna 142 M.

Jęczmień loco mały 109 funt. 140 M., wielki 109 funt. 158 M., 116/7 funt. 64 M., 119 ft. 166 M., najpiękniejszy biały 118/9 ft. 173 M. per ton pl.

Rzepak loco żądany; osadzony płacono 286 M. per ton. Cena regul. 288 M.

Rzepak loco pl. 290 M. per ton. Cena regul. 293 M.

Groch loco do gotowania 172 M. per ton pl.

Okowita loco nie sprzedawano. 45.75 z. 45.50 M. pl.

Giełda berlińska, 29 października.

Pszenice: per 1000 kilo w miejscu 173-217 marek wedle gat. żądano; żółta węgierska —, biała polska — płać, mar. z kolei płać, na październik i październik-listopad — listopad-grudzień 193-94 M. — kwiecień-maj 208-209 M. płać.

Żyto per 1000 kilo w miejscu 145-171 marek wedle gatunku żądano; — rosyjskie 145-149 marek z kolei i franco z dworca, — nowe rosyjskie 160-62 marek z kolei, krajowe 165-172 marek franco z dworca pl., na październik i październik-listopad 148-149, listopad-grudzień 147-149, na wiosnę

156-157 płać.

Jęczmień per 1000 kilo w miejscu 137-186 marek płać.

Owies per 1000 kilo w miejscu 129-185 marek wedle gatunku żądano, — czeski i saski 170-180, rosyjski 156-176, pomorski i meklenburski 170-180, wschodnio i zachodnio-pruski 155-176 marek z dworca pl., na październik 175-175 M. październik-listop. 167-168 listopad-grudzień 166-67, na wiosnę 171-72 marek płać.

Groch per 1000 kilo do gotowania 188-233 m., na paszę 175-185 marek płać.

Rzepak per 1000 kilo 295-300 marek.

Rzepak per 1000 kilo — marek płać.

Olj rzepiowy per 100 kilo w miejscu 65.5 marek bez beczki płać, na październik, — październik-listopad i listopad-grudzień 64.8-65, kw.-maj 67-5. mar. pl.

Olj lniany per 100 kilo w miejscu 59 marek pl.

Olj skalny per 100 kilo w miejscu 26. marek p.

Okowita per 100 litrów w miejscu bez becz. 45.3-8 p. ze spichrz pl., na październ. 46.7-5.3 październik-listopad 46.7-5.47 listopad-grudzień 46.8-6.47.1, kwiecień-maj 51-50.4-5 m. pl.

Giełda wiedeńska, 29 października.

Konieczna czerwona: stała; — posied. 33-36, średnia 38.41, piękna 43-45, wysoko piękna 47-48.80 marek. Konieczna biała: bez dowozu, ceny nomini; posied. 39-45, średnia 42-44, piękna 67-63, wysoko piękna 65-70 marek.

Żyto: per 1000 kilo bez zm., na październ. 153.50-54.50 p. październik-listopad 152.50 z. listopad grud. 152-52.50 pl., kwiecień-maj 157.50-57 pl.

Pszenica: per 1000 kilo 192 żądano, na październik-listopad 192 żąd. listopad-grudzień 192-191 m. płać, kwiecień-maj — płać.

Jęczmień: per 1000 kilo 144 marek z.

Owies: per 1000 kilo 171. — płać, na październ-listopad 165 z., listopad-grudzień 163. — z. kwiecień-maj 164 z.

Rzepak per 1000 kilo 280 marek z.

Rzepak zimowy per 1000 kilo na maszce-kwiecień — marek żąd.

Olj rzepiowy per 100 kilo stał, — w miejscu 63.50 z.; na październ. 63.50, październik-listop. i listopad-grudzień 63. — żąd. kw.-maj 65.75 M. pl.

Okowita per 100 litrów mało zm. w miejscu 44.50 marek z. 40.50 pl., na październik 44.80 p. październik-listop. 44.70 z. listopad-grudzień 44.50. — płać, 44.70 pl. i żąd. kwiecień-maj 48.50 m. żądano.

Ceny ustanowione przez miejską deputacyę targową.

Per 100 kilogr.	piękny	średni	posł. towar
fen.	fen.	fen.	fen.
Pszenica biała	21 80	20 —	18 —
„ „ nowa	19 —	18 —	15 80
„ „ żółta stara	20 80	19 20	18 —
„ „ nowa	18 —	16 40	14 50
Żyto	17 25	15 25	13 60
Jęczmień stary	17 —	15 50	14 —
„ „ nowy	16 —	14 20	12 40
Owies	18 20	16 20	15 —
Groch	20 50	19 —	15 90

Notowania komisji mianowanej przez Izbę handlową dla ustanawiania cen targowych rzepiu i rzepiku.

Za 100 kilogr.	piękny	średni	posł. towar
fen.	fen.	fen.	fen.
Rzepak	29 —	28 —	25 50
Rzepak zimowy	28 —	26 —	24 —
Rzepak latowy	29 —	27 75	25 —
Lnica	25 —	24 —	22 —
Siemię lniane	26 —	25 —	22 —

Marsa telegraficzna.

(Notowano z dnia 30 października.)

SZCZECIN, 30 października 1875.

Stan powietrza: —

Pszenica: bez zm. Okowita: —

OBWIESZCZENIE.

Dostawa potrzeb ekonomicznych i żywności dla miejskich zakładów dla ubogich na rok 1876 a mianowicie około:

- I. 42,000 fut. chleba rzanego, 22,500 fut. bułek. (5662)
- II. 13,000 fut. mięsa wołowego, 2,600 fut. cielęcego, 1,600 fut. skopowiny, 1000 wieprzowiny, 500 fut. słoniny, 100 fut. smoleu wieprzowego.
- III. 550 fut. kawy, 500 fut. cukru, 30 cent. ryżu, 100 fut. korzenia, 50 szt. cytryn, 30 fut. suszonych śliwek.
- IV. 6 cent. maki pszennej, 96 cent. maki rżanej, 6 cent. krupów pszennych, 18 cent. krupów z tataraki, 16 cent. kaszy perłowej, 14 cent. kaszy, 24 cent. jagiel, 30 cent. kaszy jęczmienniej, 25 cent. kaszy owsianej, 25 hektol. grochu długiego, 32 hektol. grochu okrągłego, 500 cent. kartofli, 6 hektol. cebuli.
- V. 42 miechów soli.
- VI. 4,000 fut. masła.
- VII. 12,000 litr. mleka, 2,000 litr. maślanki.
- VIII. 200 butelek piwa grodzkiego, 700 butelek piwa kolońskiego, 500 butelek piwa poznańskiego.
- IX. 12 kóp stomy.
- X. 3000 fut. mydła szarego, 200 fut. mydła twardego, 500 fut. sody, 30 fut. mączki, 4 fut. modrego, 50 fut. świec, 800 litr. petroleum.

powierzoną być ma w oddziałach wyższej odczynu na drodze submisji. Chęć dostawy mających wzywamy, aby zadaniami swe odziedziczyć opieczczone i stosownym opatrzone napisem złożyli najpóźniej do dnia

9-go listopada r. b.

zrana o godzinie 11-tę na ratuszu, na ręce pana **Stenzel**, sekretarza miasta [biuro 13]. Warunki dostawy przejrzyć można w godzinach służbowych w biurze lazaretu miejskiego.

Ceny submisji w Markach i fenygach wypisane być muszą.

Poznań, dnia 29 października 1875 r.

Magistrat.

Wodociągi.

Podajemy niniejszem do wiadomości szanownych Konsumentów wody, że z powodu koniecznych, przy głównej rurze wody na przestrzeni kolejowej przedsięwzięć mających roboty regularny przypływ wody odpowiednia ilość dnia 1 listopada r. b. rano od 6 godziny na około 48 godzin przerwany zostanie. Wedle najlepszych sił jednak o to mieć się będzie staranie, aby zapobiedz zupełnemu niedostatkowi wody, tak że pompy wysoko położonych gruntów jeszcze wodę zatrzymają. (5655)

Poznań, 26 października 1875.

Dyrekcya wodociągów.

Brunświcką kioskę serwetową, (5698)

gotajską kioskę serwetową,

kioskę z szynku,

kioskę sardelowo-wątrobianą,

turyngski salseson, poleca

Ed. Feckert jun.

Narożnik Berliński i Młyński ulicy.

Szybka destylacja.

Dokładne, praktycznie doświadczone przepisy, jak można najpiękniej zrobić likiery, Aquavita, i pojedyncze wódki likierowe wyrabiać w kilku minutach, każdy gatunek i każdą ilość natychmiast. Wraz z przepisem do przygotowywania esencji pierwotnych, ekstraktów i tynktur do fabrykacji likierów jako też esencji do rumu, koniaku i szampanu bez osobnych aparatów. (5686)

Cena egzemplarza 2 Mr. za frankowaniem przesyłaniem w markach pocztowych do nabycia u **Th. Röber**, kupca w Zgorzelicach (Görlitz) Mittelstrasse 27.

Mój handel

towarów kolonialnych,

lakoci i win, który sposobem

kupna nabyłem od kupca pana

J. Pieprzyckiego, pod własną

firmą nadal prowadzić będę;

prosząc Szanowną Publiczność

miasta i okolicy o łaskawe

wspieranie i mój w moim przed-

siębiorstwie, przyrzekam rzetel-

ność i skora usługę. (5664)

A. Styburski

Jarocin w październiku 1875.

Wilhel-

mowska

ul. 24.

Wilhel-

mowska

ul. 24.

(5658)

Teodor Robert Kube

specjalista dla sztucznych zębów.

Zbiorowych dzieł

Waltera Skotta

pierwsze 11 zeszytów odebrać

można w biurze Administra-

cji Dz. Pozn.

Korniczana

zapisywać można na

wszystkich pocztach.

Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach 70 fenygów. Korniczana wychodzi 22 tygodniowo w małym półroczniku.

Wezwanie.

W konkursie do majątku kupcowej **Maryi Kaul** z domu Salz pod firmą **M. C. Kaul** został do zameldowania pretensji wierzycieli konkursowych jeszcze drugi termin aż do

23 listopada r. b.

włącznie ustanowionym.

Wierzyciele, którzy pretensji swych jeszcze nie zameldowali, wzywamy się, ażeby takowe, bądź że się o nie już skarżą toczy lub nie, z prawem żądania pierwszeństwa aż do dnia podanego u nas piśmiennie lub do protokołu zameldowali.

Termin do rozpoznawania wszystkich w czasie od (5677)

1 października r. b.

do upływu drugiego terminu zameldowanych pretensji został na dzień

1 grudnia r. b.

przed południem o godzinie 11-tę

przed komisarem konkursu w biurze konkursowym wyznaczony, a do stawienia się w tymże terminie wzywamy się wszyscy ci wierzyciele, którzy pretensje swe w jednym z terminów tych zameldowali.

Kto piśmiennie się zgłosi, musi odpis podania i aneksów jego dołączyć.

Każdy wierzyciel, który nie zamieszkuje w naszym okręgu urzędowym, powinien przy zameldowaniu swojej pretensji pełnomocnika lub zamieszkałego lub zamieszkującego do praktyki u nas upoważnionego ustanowić i do aktu do-

nieść. Tym, którzy znajomości tu nie mają, podajemy jako obrońców prawa: radców sprawiedliwości **Tachschke** i **Pilet** jako też rzecznika **Dochhorn** w mieście.

Poznań, dnia 26 października 1875.

Król. sąd powiatowy.

Tylko za 15 sgr.

odbić się po wyjściu książkę **Listo-**

wnika czyli Przewodnik po pisaniu listów,

zawiera około 250 str. bitego druku, ułożony

przez **J. Chociszewskiego**, a prócz tego w pomyślnym razie można pozyskać bez

żadnej dopłaty jeden z następujących cennych przedmiotów: (5678)

1) **Dwa duże obrazy na płótnie:** Pan Jezus Bolesny i **Matka Boska** w prześlicznych złoconych ramach. Cena 30 tal.

2) **Madonna della Sedla** podług Rafaela na płótnie w okrągłych złotych ramach. Cena 20 tal.

3) **Sobieska z synami** Markiem i Janem (późniejszym królem polskim) u grobowca **Zółkiewskiego** podług **Eljasza**. W pięknych ramach. Wysokość 28, szer. 22 cale, 20 tal.

4) **Stefan Czarniecki** broni **Krakowa** przeciw **Szwedom**, a **chłopcy** podają mu kule. W tej samej wielkości i cenie co poprzedni.

5) **Chrystus na krzyżu**, 16 cali wys. 22 szer. W pięknych złotych ramach 12 talarów.

6) **Wieczera Pańska** podług **Leonarda da Vinci** 12 tal. 7) **Matka Boska Częstochowska** na płótnie w przepięknych ramach 6 tal.

8) **Kościuszko** tak samo. 9) **Anioł Stróż** tak samo. 10) **Zegarek cylindrowy** wartości 12 tal.

11) **Złoty pierścionek** wart. 10 tal. 12) **Dzieła Mickiewicza** 6 talarów.

Te przedmioty, mające 160 tal. wartości, są dane jako premie do Listownika. Kto złoży 15 sgr., odbierze kwit z bieżącym numerem i ze stemplem księgarni, zamiejscowemu posyła się ten kwit franco.

Po rozprzedaniu odpowiedniej liczby kwitów [najmniej trzeba sprzedać 1000 kwitów, aby się kosztu opłaciły], nastąpi losowanie, które się poprzednio przez dzienniki ogłosi, aby każdy, kto złożył przedpłatę na Listownik, mógł być obecnym przy losowaniu. Jeżeli, się wnet przynajmniej 1000 kwitów sprzedał to odbędzie się losowanie na gwiazdkę **24 grudnia r. b.** Kto będzie miał szczęśliwy numer, odbierze zaraz wylosowany przedmiot. Ponieważ cena Listownika będzie wynosiła 15 sgr., przeto nikt nie straci, a zyskać może. Aby jednak jak najprędzej mógł korzystać, czyni się jeszcze ułatwienie, że kto złoży 15 sgr., może nabyć obraz **Kościuszki** w pięknych ramach za **1 tal. 10 sgr.** zamiast za 2 tal. naturalnie bez podania, które kosztuje 15 sgr. **Za 6 tal. udziela się 13 kwitów.** Uprasza się o czynne poparcie tego przedsięwzięcia, które umożliwi wydanie pożytecznej książki, rozpoznać kilka rzeczywiście pięknych obrazów i w pomyślnym razie może i autorowi być wielką pomocą. Obrazy są każdego czasu do zobaczenia w księgarni przy rogu **Butelskiej i Ślusarskiej** ul. nr. 6 na I. piętrze, gdzie się też przyjmuje przedpłata. Zamiejscowi niech przysyłają pod adresem:

Księgarnia

J. Chociszewskiego, Poznań.

W listopadzie br. wyjdzie:

Książeczka do nabożeństwa

dla młodzieży z licznymi obrazkami, ułożona przez **J. Chociszewskiego**.

Dziśko to zawiera przeszło **300 str. i 60 obrazków**, a mianowicie jest Msza św. objaśniona stosownymi drzeworytami. Modlitwy są krótkie i zastosowane do pojęcia dzieci, np. Modlitwa za rodziców, o postępy w nauce, o łaskę unikania kłamstwa, za Kościół św., za Ojca św., za Arcypasterza archidiecezyi, za Pasterza swój parafii, za Ojczyznę itd. Na szczególną uwagę zasługują krótkie żywoty i modlitwy do św. Patronów młodzieży i naszego narodu. Są tam np. żywoty św. Józefa, św. Wita, św. Kazimierza, św. Stanisława Kostki, św. Alojzego, św. Franciszka Salezjusza, św. Cypryja i Metodziego, św. Wojciecha, św. Stanisława, św. Anny, św. Agnieszki, św. Katarzyny, św. Barbary, bł. Salomei, bł. Bronisławy itd. Książeczka ta, przejrzana przez kapłana, zapewne cieszyć się będzie poparciem rodziców, duchowieństwa i nauczycieli, przez co przyjdzie się w pomoc nekannemu od przeciwników wydawcy.

Cena za egz. 5 sgr., z oprawą 7 sgr., ze złotym brzegiem 15 sgr., za co się franco posyła. Za talara 6 oprawnych, za 2 tal. 13 egz., za 3 tal. 20 egz., za 4 tal. 27 egz., za 5 tal. 34 egz. Ze złotym brzegiem za 2 tal. 5 egz., za 4 tal. 11 egz., za 5 tal. 14 egz. Jestto zapewne prawdopodobnie najtańsza polska książeczka do nabożeństwa, mianowicie, że pod względem układu i języka przewyższa niewątpliwie szlachkę wydania, które niestety! liczone u nas rozszerzone każą język i uczucie religijne młodego pokolenia. Sprzedającym z drugiej ręki rabat. Zamówienia pod adresem: (5629)

Księgarnia

J. Chociszewskiego, Poznań.

Róg **Butelskiej i Ślusarskiej** ulicy Nr. 6.

Niniejszem mamy zaszczyt donieść, że w miejscu, w gmachu **Wgo Dra Koszutskiego**, w dawniejszym hotelu wiedeńskim na św. **Marcinie** Nr. 1 (wchód z placu wiedeńskiego) otworzyliśmy

magazyn mebli

wszelkiego rodzaju — od najskromniejszych do najwykwintniejszych, po cenach nader umiarkowanych — i polecamy takowy łaskawym względem Szanownej Publiczności, zapewniając jak najstaranniejsze wykonanie wszelkich danych nam zleceń. (5470)

M. Czarliński i Spółka.

Jako nawóz na pola i łąki poleca

prawdziwy leopoldhalski Kainit

jako też wszystkie inne sole potażowe po cenach fabrycznych

Fabryka chemicznych nawozów

Maurycego Milch & Co.

(5485) **Jerzyce pod Poznaniem.**

Zakład litograficzny

Teodora Szulca

Poznań, Berlińska ulica 14 obok handlu p. Cichowicza poleca się do wykonywania wszelkich prac litograficznych i drukarskich.

Zamówienia wykonują się w jak najkrótszym czasie po cenach najniższych. (5674)

Lejarnia żelaza

zakład budowy maszyn i kotłów parowych

F. Eberhardt'a w Bydgoszczy

poleca jako specjalność maszyny parowe w wszystkich wielkościach — kompletne zakłady gorzelnicze wedle najnowszych systemów **Henzego i Hollefrunda** — tartaki i młyny, kotły parowe z rurami, rezerwoary, transmisje, jako też wszystkie gatunki przedmiotów z łanego żelaza w uznaną jakości i po jak najtańszych cenach.

Maszyny agronomiczne w najlepszym wykonaniu są zawsze na składzie. Plany, kosztorysy i rysunki są bezpłatnie i franco na usługi. (5671)

Centralne biuro anonsów

Rudolfa Mosse'go, Berlin,

z filiami w Wroclawiu, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Dreźnie, Frankfurcie n. M., Halli n. S., Hamburgu, Lipsku, Magdeburgu, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Zurichu i z agenturami we wszystkich znaczących miastach europejskich

w Poznaniu u pp. **G. Fritsch & Co. Młyńska ul. Nr. 40** przyjmują

dla wszystkich dzienników

mianowicie dla **Dziennika Poznańskiego**, Berliner Tageblatt, Post, Kreuzzeitung, Deutscher Reichsanzeiger i Königlich Preussischer Staatsanzeiger, Militär-Wochenblatt, Neue Volkszeitung, Gerichtszeitung, Germania, Kladderatsch, monarchialnych Fliegende Blätter itd.

anonse po oryginalnych cenach taryfowych

codziennie o 8 godzin z rana do 7 godziny wieczorem. Przy wielkich zleceniach daje się **wysoki rabat**. Katalogi dzienników przesyłają się bezpłatnie.

Fortepiany i pianina

z największych fabryk **Kaps'a** w Dreźnie, **Irmler'a**, **Blüthner'a**, **Rönisch'a**, **Steinweg'a** itd. itd. w największym wyborze poleca

(5680)

S. J. Mendelsohn.

Zel. szafy do

pieniędzy

po niższych cenach fabrycznych

żelazne szkatulki

Telegrafy domowe

urządza w jak najkrótszym czasie i poleca

T. KRZYŻANOWSKI

handel żelaza. Szewska ulica Nr. 17.

Istniejąca od roku 1848 (5666)

farbiernia artystyczna i pralnia

jako też zaprowadzone w nowszych czasach **chemiczne**

czyszczenie wszelkich materii i rzeczy **A. Sieburga**

Chwaliszewo 96 i Wilhelmski plac 12 w Poznaniu, umiały sobie przez doskonałość swych robot uzyskać uznanie w wszystkich stanach; takowo polecają się na obecny sezon Szanownej Publiczności do łaskawego uwzględnienia.

Zaopatrzysz skład mój towarów modnych

i ubiorów damskich we wszystkie nowości na porę jesienią i zimą, polecam Szanownej Publiczności bardzo piękne i tanie wyroby na suknie jak np. **Dyagonale**, **Plaidy**, **Lastyngi**, **Beige marbré**, **Sylki**, **Każmierzki**, **Tybety**, **Repsy** itd.

Głównie zaś zwracam uwagę na mój zawsze największy wybór w **kostiumach gotowych i szlafrokach** podług najnowszych modeli paryżskich — oraz wszelkie nowości w okryciach — **aksamitne** **paletoty** i **talmy**, **paletoty**, **burnusy**, **kabaty** **welniane**, **tuniki** z **Himalaja**, **Bouele** i **Cheviotu**. **Plaszczki** do podróży i od deszczu. Przedewszystkiem są ceny bardzo przystępne i umiarkowane. (192)

F. Bogusławski

5 przy Nowej ulicy 5.

KSIĘGARNIA

wraz z składem papieru i materiałów piśmiennych

w jednym z większych miast Prus Zachodnich, nad granicą polską, jest pod korzystnymi warunkami do sprzedania.

Bliższej wiadomości udzieli na frankowane listy **Ekspedycja**

Gazety Toruńskiej. (5633)

Od października przeniosłem (5684)

handel mój

z **Starego Rynku 49 na Stary Rynek 55** i polecam mój dobrze asortowany skład towarów modnych, konfekcyj, płótna i bielizny do łaskawego uwzględnienia przy zapewnieniu najtańszej i najrzetelniejszej usługi.

Benjamin Schoen.

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż z dniem 20 mb. otworzyłem w mieście naszym przy **Półwiejskiej ulicy** Nr. 11

handel korzeni

cygar i tabaki a ręcząc za skora i rzetelną usługę, mam nadzieję iż łaskawa Publiczność jako młodego przedsiębiorcę uwzględni mnie raczy. (5676)

Z szacunkiem

Stanisław Smoliński.

Szanownej Publiczności miasta i okolicy Poznania mam zaszczyt donieść, że z dniem 1 listopada r. b. otwieram tu w miejscu na **W. Garbarach** 40 na 1 p. pod firmą

W. Kerber

Centralne biuro rekomendacyjne dla wszystkich (5696)

branz,

biuro anonsowe i pośrednicze jako

dom komisowo-handlowy

dalej pośredniczy w kupnie i sprzedaży dóbr; zabezpiecza od ognia, zycia i gradobicia, ma losy i papiery państwowe bardzo korzystnie na sprzedaż.

Mój handel szkła i porcelany

znajduje się obecnie (5599)

34 Stary Rynek 34

obok apteki **Kolskiego.**

Równocześnie polecam mój bardzo bogaty skład saskich i czeskich **serwisów stołowych** i do herbaty jako też największy wybór **angielskich** i **czeskich towarów ze szkła** itd. do łaskawego uwzględnienia.

Meyer Gutmacher.

Kusztelar i Hirschfeld

Handel

porcelany, szkła, szkła taflowego i szklarnia

w **Bazarze** poleca

szklanki tuzin od 15 sgr. **talerze** tuzin od 40 sgr. **karafki** od 3 1/2 sgr.

Partya kieliszków i karafek zakupioną z masy **W. Kilińskiego** i Sp. sprzedaje po znacznie niższych cenach. (3728)

Dalej poleca

DRUKARNIA
J. I. KRASZEWSKIEGO
(Dr. W. Lebiński w Poznaniu)
wykonuje
spiesznie, tanio i poprawnie
od najzwyklejszych do najzłobniejszych
wszelkie druki
kościelne, polityczne, uczonne, szkolne, kupieckie, fabryczne, różnicze, lekarskie, urzędowe, hotelowe, dla Spółek pożyczkowych, rzemieślników, restauracji itd.
Adresować: Dr. W. Lebiński w Poznaniu.

Restauracja Wiktoryi
przy Bismarckowskiej ulicy Nr. 6, róg świętego Marcina, poleca
prawdziwe
kulmbachskie piwo
ze sądka od niedzieli dnia 31 października r. b. (5660)
E. Maehl.

CENNIK
fabryki bielizny
A. z Pawlowskich Kaufmann.
Poznań, Sapieżyński plac 1.

Bielizna dla panów.		od	do
		tal. sg.	tal. sg.
Dzienne koszule sztytngowe i szynonowe	1	1	15
" " z delikatnymi liniami przodkami i mankietkami	1	10	2
" " z kolorowanymi przodkami	1	10	2
" " z haftowanymi przodkami	1	10	9
" " z francuskimi przodkami	1	10	25
Dzienne koszule z liniami i cienkimi przodkami	1	15	6
Koszule nocne	1	20	3
Gacie	1	25	3
Angielskie kołnierzyki w wszelkich formach, tuzin	1	15	4
" " mankietki	1	3	6
Haftowane i z fałdami przodki do dziennych koszul	1	5	10
Szkarpetki dla panów, para	1	7	1
Krawaty w wszelkich kolorach i deseniach.	1	7	1
Damskie dzienne koszule od 1 do 8 tal.			
Nocne koszule czyste lniane	1	15	9
Kaftanki nocne sztytngowe, pikowe	1	25	3
Delikatne kaftanki nocne sztytngowe, brylantin.	1	120	10
Majtki sztytngowe	1	20	3
" " walisowe	1	1	2
Spodnie	1	1	25
Spodnie z powłokami	1	2	30
Penoir	1	10	10
Czepki nocne	1	10	3
Czepki nóżkowe	1	10	5
Layette, wyprawy dla dzieci od 20 do 200 tal.			
Wszelka bielizna sztytngowa lub lniana dla chłopów i dziewcząt każdego wieku			
Lniane chustki do nosa dla panów i dam od 1 tal. 20 sgr. do 12 tal.			
Machiny do szycia wszelkich systemów pod kilkoletnią gwarancją wraz z dokłądną nauką. (5447)			
Kołdry watowane			
wszelkich kolorów i wielkości z pokryciami i bez takowych.			
Stołowa bielizna i ręczniki			
Po wszelkich cenach i jakości.			
Koronki hafty w największym wyborze.			

Medal Towarzystwa nauk przemysłowych w Paryżu.
PREZ ZE SIWIZNA!
MÉLANOGÈNE
WYBORNĄ FARBA DO WŁOSÓW
P. DICQUEMARE CHEMIAK W PARYŻU I ROSEN.
W jednej chwili zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie na kolor naturalny bez niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwzględnie jest skuteczniejszą od wszelkich preparatów tego rodzaju dotąd używanych.
Skład w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, w magazynie perfumeryjnym p. J. Razera, L. Gelhena, Linemana i u wszystkich głównych fryzjerów i perfumistów.

LECZENIE CHOROBY PIERSIOWYCH
w wszelkim stopniu suchot gardłanych i w ogólności wszelkich słabości piersi i gardła przez użycie:
SILPHIUM CYRENAICUM
wyprobowane przez Dr. LAVAL w szpitalach wojskowych i cywilnych w Paryżu i w głównych miastach Francji. SILPHIUM przygotowuje się w tynkturze, w granulach i w proszku. W Paryżu w aptece pp. Derode i Defès, 2 rue Drouot, w Poznaniu w aptece p. Dr. Mankiewicza i w składzie materiałów aptecznych pana Barcikowskiego.

Prof. Dr. Sampaio
Coca
Préparé
Dr. W. Strauß
Möhrenapotheke Mainz
Cudowna siła posilająca i lecząca peruwiańskiej rośliny Coca, przez Alex. Humboldta polecona słowy „Astmy i tuberkulów nie ma u Coguerosów wcale a ciało ich przy ciężkim wysileniu całodziennym zachowuje bez pożywienia i snu całą swą siłę”, a potwierdzona przez Boerhave, Bonpland'a, Tschudi'ego i wszystkich co po południowej Ameryce podróżowali, uznana została dawno już przez niemiecki świat uczony teoretycznie, praktycznie zaś dopiero od wprowadzenia preparatów Coca prof. Sampaio'a wyrabianych przez Möhrenapotheke w Moguncji, ponieważ takowe wyrabiane z świeżej rośliny, wszystkie skuteczne części składowe bez zmiany w sobie zawierają. Preparat ten przy kózu chorych tysiąckrotnie doświadczony, są w choro bach piersiowych i płucowych, nawet w dalekich sta dyach nadzwyczajnie skutecznym (Pigułki I. i wino), nie dają się zastąpić przy żadnych cierpieniach nerwowych a są jedynym radykalnym środkiem przeciw spec. stanowi i słabości każdego rodzaju (Pigułki III. i okowita). Cena 1 pud. 3 marki, 6 pud. 15 marek, fiak. 3 marki. Pouczająca rozprawa prof. Dr. Sampaio'a, który Cócę na miejscu starannie studiował, franco bezpłatnie z Möhren. Apotheke w Moguncji i jej składów.
Apteki składowe w Niemczech: Berlin: B. O. Pfing, Louisenstrasse 80. Wrocław: S. G. Schwartz, Ohlauerstrasse 21. Poznań: Dr. Mankiewicz, król. apteka nadworna i Barcikowski w Bazarze. (147)

VERITABLE BÉNÉDICTINE
PRAWDZIWY LIKIER BÉNÉDICTINE
OPACTWA FÉCAMP we FRANCJI
Wytworzonego smaku, wzmacniającego, pomagającego trawieniu i obudzającego apetyt
JEDEN Z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW.
Wystrzegaj się fałszerstw i naśladownictwa. Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego
Aggrand aini
Skład w Fécamp we Francji. Agencja główna u pp. Joh. Beumann et Cie. w Berlinie.

Po angielsku.
Nauki języka angielskiego, konwersacyi, wymowy itd. itd. udziela **Mrs. Coulman** Anglii. Mińska ulica 38. II. p. na prawo.

Cygara
hawańskie w rozmaitych cenach. **papierso Weller, tytoni turecki** poleca **Fontowicz, Poznań, Bazar.** [5084]

Osoby żyjące sobie brać lekcyce **tańca** prywatne lub domowe dalej lekcyce gimnastyki zechcą się łaskawie zgłosić Wrocławska ulica 15. Hotel Saski I. piętro. **Warhanek.** 5243)

Bernard Supper, blicharz i fabrykant wyrobów woskowych w Wrocławiu (5413) poleca przewieźnemu Duchowiństwu swój skład białych i złotych świec woskowych po najtańszych stałych cenach, ręcząc za rzetelność ceną, czystości i niesfałszowanie.

Moje czarne i kolorowe materye jedwabne i aksamitne, których cenność wszędzie chętnie bywa uznawana, przypominam i polecam.
Wzory franco. (5134)
Wilh. Lingenbrink, Viersen pod Crefeld.

W. Sobeski pod Ratuszem poleca wyborne gatunki piwa jako to:
100 but. Kobyelskiego 9 Marek
100 „ Bawarskiego 9 „
100 „ Grodzkiego 9 „
100 „ „Bock“ 12 „ 50 fen.
100 „ Tivoli 12 „ 50 fen.
100 „ Królewskiego 15 „
100 „ Kulmbachskiego 18 „
100 „ Erlangskiego 18 „
100 „ Pilzneńskiego 24 „
100 „ Portu 30 „

Cena węgla górnoszląskich na placach „Ula“ Garbary 48, Półwiejska 5 i Sieroca 8 w sztukach ćwierć wagona czyli 55 centnarów 20 tal., pół wagona 40 tal. cały wagon o 220 centnarów 79 tal. Kostkowie węgla nieco tańsze. Zwracamy uwagę, że węgle są twarde w najlepszym gatunku, posiadające największą siłę gorącą, przytem miara rzetelna. Zamówienia na placach lub w biurze przy Słóarskiej ul. Nr. 6. Wysyłamy także na inne dworce wprost z kopalni. (5601)

Zarząd „Ula.“
BUTY dla panów, dam i dzieci rosyjskie **boots, trzewiki** domowe i pilśniowe, jako też **parasole** własnej fabryki w największym wyborze po przystępnych cenach u **A. Apolant'a** Nowa ul. Nr. 70. (5368)

Handel włosów
Ludwika Sorauer, Poznań, Rynek 71 poleca skład swój wszystkich robót z włosów po cenach fabrycznych. (5673)

Urbankiewicz
Wilhelmowski plac 4, I piętro poleca wielki wybór zagranicznych i krajowych materii z których ubiory kompletne paletoty jesienne i zimowe pokrycia na futra burki różne marynarki surduty czarne i fraki spodnie kamizelki jako też wszelkie wyroby kuśnierskie stosunkowo tanio. Stare futra przerabia się i zamienia na nowe. Wielki wybór gotowych futer do podróży, paletotów i marynarek futrem podszytych.

Żelazne piece regulatory jako i zwyczajne **piece do gotowania** poleca po jak najtańszych cenach **T. Krzyżanowski,** Szewska ulica 17. (5688)

Szafy do pieniędzy ogniotrwałe i bezpieczne od złodziei **wagi decymalne, wagi stołowe** sieczkarnie, prawdziwe angielskie osie patentowane, smarowidło do wozów, oselki itp. itp. poleca w najlepszym towarze i jak najtańszej **Maurycy Tuch,** handel żelaza! Szeroka ulica No. 18b.

Konserwowane szparagi groszek, marchewkę, trufie, champignonsy i owoce, sosy angielskie do mięsa i ryb, Mix Pickle, sardynki w oliwie, ocet estragonowy i kaparki, musztardy francuskie i angielskie poleca (5379) **S. Sobeski.**

Pociągłem pospiesznym odebrałem z Paryża piękne alg. kalafiory, sałatę endiwia, jako też sery Roquefort Camembert, Mont d'Or, Nefchatel, Imperiaux, Gournay, Carré, Demi sels. Polecam także bardzo piękny ser szwajcarski, holenderski, eidamski, limburgski, belgijski Ramadour, bawarski śmietankowy, strasburski Münster, angielski Chester jako też złótkowy i Parmezan. (5685) **A. Cichowicz.**

Piękne gatunki winorośli sprzedaje (5675) **Poznań, św. Wojciech Nr. 37.**

Czyste wino węgierskie z sklepów pewnego węgierskiego właściciela dóbr. (5628) czerwone z Budy butelka po 15 sbr. Ruster Ausbruch rozsyła za przesłaniem należności w gotówce **K. M. Berger** Landhausstrasse 1. Drezno. Korespondencya polska.

Wyborny gatunek wełnianych jedwabiem **przetkanych koszul,** które po praniu z pewnością się nie wstępują i bardzo są trwałe i zalecane przez najślawiejszych lekarzy, jedynie do nabycia u **Ludwika Ohnstein,** Poznań, Wilhelmowski plac 10. (5691)

Uznana za bardzo dobrą **herbata Sonchong,** funt po 4 Mr. nadeszła w świeżej przesyłce również polecam moje czekolady Suchard'a w Newchachtel i najpiękniejsze araki. **Ludwik Ohnstein.**

Prawdziwą chińską herbatę czarną funt po 1, 1 1/2 i 2 tal. jako i wyborowe **prosze czarne** funt po 22 1/2 sbr. poleca **M. Dziegiecki** w Kościanie. (2392)

Herbata z ostatniego żniwa w wyborowych gatunkach po niższej cenie poleca (5522) **J. N. Leitgeber.**

Handel owoców i wina **Tauber'a** w Pardollernhof, poczt. Meran poleca P. T. Publicznosci swe tyrolskie wina i gwarantuje za ich czystość i niesfałszowanie. Wiadro [56 litrów] dobrego czerwonego wina stołowego [z gron Edelvarnatsch] 8 fl. Butelki na grób [42 litry] wraz z szkłem za przesłaniem 8 fl. (16 Marek). Obszerny cennik bezpłatnie. (5591)

Balsam na odziebliznę najlepszy środek do szybkiego usunięcia guzów z odzieblizny i do zapobieżenia przyszczeniu się skóry fl. po 5 sgr. w aptece **dr. Mankiewicza.** (5427)

Chemika dr. Hauck'a ozonizowany tran wotrubiany z dorszu w 12 po 1/4 sgr., doświadczony wielokrotnie u suchotników, w cierpieniach skroficznych itd. jest w Poznaniu jedynie do nabycia u aptekarza nadwornego **dr. Mankiewicza.** (5428)

Substancya d'Alfieri usuwa szybko, przyjemnie i pewno bez szkodliwych na ciało wpływów i bez znacznego ograniczenia zwykłego życia sposobu skutki nadużywania piwowych każdego stopnia. Przy zaniedbaniej lub nie zupełnie wyleczonój lat wiele ciągnącej się sifilis w stadium drugim lub trzecim, (zastarzałe upływy, wrzody sifilisy, brodawki, chrosteczki, zaskórnik, wrzuty świerzbiczne i inne) trwa kuracya dni 10. Za skutek gwarantuję. Przy zamówieniach uprasza się o wiadomości co do czasu powstania resp. trwania cierpienia i co do okazyjących się w tym czasie symptomatów. (5642) Przesyłkę skuteczną — i za zaliczką dyskretnie. **E. Giebel,** Berlin, Breitstrasse 12.

Na Dolnej Wildzie Szokalski poleca **winogrona** z krza rżnięt. żółt. zielon. i Boromeusza (Malwajser) wielk. ziarn. niemniej około 10 szacht kamieni do budowl. (5693)

Fabryka karmelków, konfitur i czekolady przy Wrocławskiej ulicy Nr. 13 w domu pana Batkowski, poleca po nadzwyczaj tanich cenach herbatę indyjską funt po 15 sgr. do 5 tal., angielskie biszkopki, Cakes i makę dla dzieci, francuskie likiery i araki, konserwy, tureńskie pierniki, makę czekoladową, pomarańcze, cytryny i inne towary. Prócz tego ma na składzie dobre czekolady do jedzenia, do picia, i czekolady zdrowia, rozmaite i najulubieńsze cukierki z fabryk Pätzold'a i Aulhorn w Dreźnie, Ph. Sucharda w Niesztadzie, Stollwerka w Kolonii, Starka i Pobuda w Stutgarcie, Puschel'a w Wrocławiu. (5435) Z poważaniem uniżony

C. Danigel. **Wysadki glogu** pospolitego wedle grubości sortowane tysiąc po 3—6 tal., ligustru grubego tysiąc po 5 tal., jako też 2—3 letnie wysadki wiązów, jesionów, dębów i olch tysiąc po 3—6 tal. poleca (5298) **C. Brüggemann** w Gnieźnie.

Jablonie, grusze, wiśnie i śliwki w pięknych i mocnych drzewkach i najlepszych gatunkach (5297) **wiązy, jesiony, lipy i drzewa alejowe,** jako też rozmaite piękne krzewy i drzewa do ogrodów poleca jak najtańszej **C. Brüggemann** w Gnieźnie.

Kilkadziesiąt tysięcy talarów ma być wypożyczonych na dobra rycerskie pod bardzo przystępnymi warunkami przez **Bernarda Rawicza** Wielkie Garbary Nr. 21.

Wygodna, elegancka i lekka plauwaga używana, lecz dobrze zachowana i zupełnie odnowiona, jest tanio do sprzedania w fabryce powozów **Wetlingera** na W. Garbarach. (5681) Tak samo tamże do sprzedania para mało używanych dobrych **uprząży na konie.**

ZATWARDZENIU zapobiega się i leczy przez użycie **pigulek roślinnych Cauvaina.**

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30 zawsze z wielkim powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rżnięcia ani koliki i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełkach kartonowych włożonych w pudełka blaszane i aby na każdej pigułce znajdował się napis Cauvin, w Paryżu na Bulwarze Sebastopolskim 55. Dostać można w Poznaniu w aptece dra Mankiewicza i Barcikowskiego w Bazarze; we Lwowie w aptece pana Karola Mikolascha i Z. Ruckera; w Krakowie w aptekach pp. Józefa Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach w aptece p. Kullak i u p. Franzos.

Do wypełniania dziurawych zębów nie ma skuteczniejszego środka jak masa plombowa do zębów c. k. nadwornego dentysty Dr. J. G. Poppa we Wiedniu, miasto, Bognergasse Nr. 2, którą każda osoba, sama i bez wszelkiego bólu dziurawy ząb wypełnić może, przez co tak resztki zębów jako też i oprawy dziąsłowe się silnie spajają; a ząb od dalszego pruchnienia i bólu się zabezpiecza. [188]

Anotherinowa pasta do zębów. Dr. J. G. Poppa ok. nadwornego dentysty we Wiedniu miasto, Bognergasse Nr. 2. Ten preparat utrzymuje świeżość i czystość oddechu nadto służy do utrzymania i nadania śnieżnej białości zębom, zabezpieczając je od psucia i wzmacniając dziąsła.

Woda anotherinowa. Dr. J. G. Poppa ok. dentysty nadwornego we Wiedniu miasta, Bognergasse Nr. 2. Ten preparat utrzymuje świeżość i czystość oddechu nadto służy do utrzymania i nadania śnieżnej białości zębom, zabezpieczając je od psucia i wzmacniając dziąsła.

Dr. J. G. Poppa ok. nadwornego dentysty we Wiedniu miasto, Bognergasse Nr. 2. Ten preparat utrzymuje świeżość i czystość oddechu nadto służy do utrzymania i nadania śnieżnej białości zębom, zabezpieczając je od psucia i wzmacniając dziąsła.

Dr. J. G. Poppa ok. nadwornego dentysty we Wiedniu miasto, Bognergasse Nr. 2. Ten preparat utrzymuje świeżość i czystość oddechu nadto służy do utrzymania i nadania śnieżnej białości zębom, zabezpieczając je od psucia i wzmacniając dziąsła.

Dr. J. G. Poppa ok. nadwornego dentysty we Wiedniu miasto, Bognergasse Nr. 2. Ten preparat utrzymuje świeżość i czystość oddechu nadto służy do utrzymania i nadania śnieżnej białości zębom, zabezpieczając je od psucia i wzmacniając dziąsła.

Dr. J. G. Poppa ok. nadwornego dentysty we Wiedniu miasto, Bognergasse Nr. 2. Ten preparat utrzymuje świeżość i czystość oddechu nadto służy do utrzymania i nadania śnieżnej białości zębom, zabezpieczając je od psucia i wzmacniając dziąsła.

Dr. J. G. Poppa ok. nadwornego dentysty we Wiedniu miasto, Bognergasse Nr. 2. Ten preparat utrzymuje świeżość i czystość oddechu nadto służy do utrzymania i nadania śnieżnej białości zębom, zabezpieczając je od psucia i wzmacniając dziąsła.

Dr. J. G. Poppa ok. nadwornego dentysty we Wiedniu miasto, Bognergasse Nr. 2. Ten preparat utrzymuje świeżość i czystość oddechu nadto służy do utrzymania i nadania śnieżnej białości zębom, zabezpieczając je od psucia i wzmacniając dziąsła.

Dr. J. G. Poppa ok. nadwornego dentysty we Wiedniu miasto, Bognergasse Nr. 2. Ten preparat utrzymuje świeżość i czystość oddechu nadto służy do utrzymania i nadania śnieżnej białości zębom, zabezpieczając je od psucia i wzmacniając dziąsła.

Dr. J. G. Poppa ok. nadwornego dentysty we Wiedniu miasto, Bognergasse Nr. 2. Ten preparat utrzymuje świeżość i czystość oddechu nadto służy do utrzymania i nadania śnieżnej białości zębom, zabezpieczając je od psucia i wzmacniając dziąsła.

Dr. J. G. Poppa ok. nadwornego dentysty we Wiedniu miasto, Bognergasse Nr. 2. Ten preparat utrzymuje świeżość i czystość oddechu nadto służy do utrzymania i nadania śnieżnej białości zębom, zabezpieczając je od psucia i wzmacniając dziąsła.

Dr. J. G. Poppa ok. nadwornego dentysty we Wiedniu miasto, Bognergasse Nr. 2. Ten preparat utrzymuje świeżość i czystość oddechu nadto służy do utrzymania i nadania śnieżnej białości zębom, zabezpieczając je od psucia i wzmacniając dziąsła.

Dr. J. G. Poppa ok. nadwornego dentysty we Wiedniu miasto, Bognergasse Nr. 2. Ten preparat utrzymuje świeżość i czystość oddechu nadto służy do utrzymania i nadania śnieżnej białości zębom, zabezpieczając je od psucia i wzmacniając dziąsła.

EAUGAU LOISE
Na Glicerynie i na Arnice
Nadaje naturalny kolor siwym włosom na głowie i na brodzie (41)
Skład główny w Paryżu, 4 rue de Provence w Poznaniu w magazynie R. Barcikowskiego.

Maszyna do szycia w dobrym stanie jest bardzo tanio do sprzedania. Bliższych szczegółów udzieli pani (5668) **Jakubowska** Rybaki Nr. 21. II piętro.

Polecam tanio dobry prasowany torf. **Romiński w Białej Górze** pod Poznaniem. (5639) Zamówienia przyjmuje p. A. Kunkel jr.

Bryczka dla piekarsza lub rzeźnika stósowna jest do sprzedania na W. Garbarach 32 w podwórzu. Sprzedaj **baranów** w owczarni zarodowej Słup pod Kępem rozpoczyna się 1 listopada. (5555)

Grobla 25 Obszerny pokój na I piętrze do wynajęcia. (5249) **dom** mieszkalny z chlewem, stodołą i obszernym podwórzem w Środzie, przy dwóch żwirowkach, w pobliżu dworca kolei żelaznej położony, jako też około 73 morgi roli, mogą być każdego czasu sprzedane. W domu tym może być handel lub też oberża założona. Bliższych szczegółów udzieli **Andrzej Drzewiecki w Środzie.**

Nauczycielkę muzykalną wskazuje pani Urbanowska. Poznań, Szewska ul. 18. (5672) **Akademik,** filolog, poszukuje miejsca nauczyciela domowego. Adres K. K. poste restante **Czempin.** (5670)

Chłopca, który ładnie pisze po polsku i niemiecku, poszukuje do kanturowania **W. KERBER** Wielkie Garbary Nr. 40. (5697)

UCZNIA do cukierni poszukuje **S. Sobeski.** Zdatny

pomocnik handlowy znajdzie miejsce od 1 stycznia 1876 u **A. Luźńskiego** w Poznaniu. (5682)

Owczarz poszukuje miejsca od każdego czasu lub od Nowego Roku. Mikołaj Sarnowski, owczarz w Konarzewie p. Sępszewem. (5695)

Kucharz i pisarz gos., bezżenni, mając zaraz umieszczenie przez biuro cła **M. Wesolowskiego** Lipowa ulica Nr. 4. (5645)

Urzednika gospod. kawalera, wolnego od wojskowości, pilnego, uczciwego, trzeźwego, gorliwego i zdatnego wskaże Wn. W. Wniewicz w Poznaniu, Wiedeńska ul. Nr. 2. (5679)

Dominiun Pierzchno przy Środzie potrzebuje (5667)

urzednika gospodarczego. Świadcetwa i rekomendacye franko. Miejsce może być zaraz objęte.

Elewa potrzebuje apteka w Jarocinie. (5631)

Beym. Dziś w niedzielę (5695) **polskie książki z kapustą** a zaś w dni następne **gęś pieczona, bigos i kielbasa** w Tunelu polskiego teatru. W wtorek dnia 2 listopada

kiszki z kapustą u (5683) **Sujeckiego** w Rynku.